Nr. 254. We Lwowie, Sobota dnia 6. Listopada 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni po świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 cent. miesięcznie . . 1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
" Szwecji i Danji . . . 6 " —
" Francji . . . . 21 franków
" Anglji Belgji i Turcji . 15 "
" Włoch i ks. Naddun. . 15 "
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują ...
Ogłoszenia ... centów od miejsca drobnym drukiem.
Listy reklamacyjne ... gają frankowania.
Manuskrypta drobne ... bywają niszczone.

Lwów d. 6. listopada.

(Sprawy kolejowe. — Agitacja żydowska przeciw konwencji rumuńskiej. — Scysja między rządem a kard. Rauscherem. — Rząd węgierski a przedlitawski. — Szkoły narodowe w Morawie. — Sprawa wschodnia; głosy dziennikarskie; Moskwa wciąż jeszcze kosztem Austrji tyje; zaskarbia względy Słowian; agitacja za rozbrojeniem.)

P r o g r a m k o l e j o w y rządu przedlitawskiego, przez ministra Chlumetzkiego w Izbie posłów wyłożony, jak przez posłów z największym chłodem przyjęty został, tak też zgoła nigdzie pochwały nie otrzymał. Zarzucają mu, że jest rozprawą ale nie programem, i że nawet tam, gdzie stawia wnioski, to nie podnosi się po nad zasady i pojęcia poprzedników, którzy Austrję pod względem kolei żelaznych w ten stan, przez p. Chlumetzkiego tak dobitnie i żałośnie przedstawiony, wpędzili — mianowicie zaś, że koleje, budować się mające według programu na koszt państwa, znowu są to koleje „polityczne“, ale nie te których produkcja i handel potrzebują.

Na posiedzeniu Izby posłów d. 3. b. m. minister Chlumetzky wniósł projekt ustawy o kredytach dodatkowych na budowę nowych jak i poczętych kolei żelaznych na r. 1876. Nowych kolei jest 10 — z tych trzy mają łączyć pewne główne linie (wiedeńska - dunajska, Arlbergska, Predilska, 600.000, 3 mil. i 3 mil. złr.), reszta zaś są to, jak sam projekt powiada, koleje lokalne — a to trzy o torach normalnej szerokości (Bozen-Meran 1 mil. złr., Kriegsdorf-Römerstadt na Morawie, pół mil. złr., i C z e r n i o w c e-N o w o s i e l i c a 700,000 złr.), cztery zaś o torach wązkich (Mürzzuschlag Neuberg 250.000 złr., Cylleja-Unterdrauburg 1,500.000 złr., Unterdrauburg-Wolfsberg 800.000 złr. i Freudenthal-Freiwaldau 1 mil. złr.) Wszystkie te nowe koleje razem wymagają na r. 1876 według projektu 12,350.000 złr.

Na budowę poczętych już kolei wymaga p. Chlumetzky na r. 1876: na kolej Istryjską 3,667.300 złr., T a r n o w s k o - L e l u c h o w s k ą 1,592.420 złr., Siwricz-Split-Szybenicką (w Dalmacji) 4.733.000 złr., Rakonice-Przibram-Protiwińską 1,350.000 złr.—razem 11,342.720 złr.

A ponieważ dochody państwa nie wystarczają, żąda się uprawnienia o pozwolenie na operację kredytową w sumie rzeczywistej 23,692.720 złr. a mianowicie na zaciągnięcie długu bieżącego, do... na operacja przeprowadzona być nie może. — Jak wiadomo, według preliminarza państwowego na r. 1876 ma być niedobór (potrąciwszy 4 mil. złr., o które ma w r. 1876 według rządu podwyższyć się dochód ze stempli i należytości) 20,927.931 złr. Na pokrycie tego niedoboru jest jeszcze reszta renty zapasowej w sumie imiennej 11 mil. złr. t. j. okrągło 13 mil. złr. rzeczywistych trzeba będzie dopożyczyć. Dodajmy kredyty na budowę kolei, Austrja w r. 1876 będzie musiała pożyczyć 36,700.000 złr. Od niedawnego czasu skonsolidowania długu publicznego będzie to już druga pożyczka bieżąca. Pierwsza w sumie imiennej 25 mil. złr. poszła na akcję ratunkową, i dlatego część jej przepadła, bo utopioną została w ratowaniu budowli kolejowych — reszta zaś wróci, ale musi być odłożoną na regulację waluty.

Sprawa kolejowa nie łatwo pójdzie rządowi. Już w komisji budżetowej Izby posłów poniósł rząd dnia 3. bm. klęskę. Dr. Herbst zdawał sprawę z tytułu „subwencje kolejowe“, i oświadczył, że potrzeba na ten tytuł w rubryce wydatków wstawić sumę o 4 mil. złr. wyższą od sumy, przez rząd preliminowanej, gdyż już w r. b. do dnia 29. października subwencje wyniosły o 4 mil. złr. więcej, niż pozwolono. Mianowicie dla kolei Czerniowieckiej rząd preliminował 1,290.000 złr. na rok 1876 — dr. Herbst zaś wnosi 1,700.000 złr., — w toku rozprawy jednak, po wyjaśnieniach ministra skarbu, co do podatku dochodowego okazało się, że potrzeba jeszcze 100.000 złr.; komisja przeto uchwaliła subwencji dla kolei Czerniowieckiej 1,800.000 złr. na r. 1876. Już z tego można zarazem wnosić, że niedobór na r. 1876 będzie znacznie wyższy, niż go rząd preliminował.

Ponieważ rząd przedłożył Radzie państwa k o n w e n c j ę r u m u ń s k ą, żydzi w gazetach rozwijają wielką agitację z powodu, że w konwencji tej nie pozwolono w Rumunii żydom austrjackim nabywać nieruchomości, a nawet osiadać po za obrębem miasta, tak samo jak niewolno to i żydom rumuńskim — podczas gdy w Austrji i Węgrzech żydzi rumuńscy mają wolność nieograniczoną. *Presse* jednak oświadcza na to, że konwencja handlowa jest sprawą kupiecką, a nie sprawą liberalizmu, i że chcąc działać w myśl agitacji powyższej, zgubionoby całą konwencję, gdyż rząd rumuński stanowczo jest przeciwny zmianom w owym duchu.

Między rządem a k a r d. R a u s c h e r e m, który jest gorliwym centralistą, zaszła widocznie scysja, sk ro biskupem wojskowym mianowano ks. Landta, a nie ks. Kornheisla, którego proponował kardynał. Dwaj poprzedni biskupi wojskowi byli przez kardynała proponowani, i nie należeli, jak ks. Landt, do duchowieństwa wojskowego.

Program r z ą d u w ę g i e r s k i e g o pod prezydencją Tiszy, o którym doniósł nam telegram, jest na oko przychylny dobrym stosunkom z A u s t r j ą, — poczekamy jednak na czyny. Już rząd węgierski wytoczył proces o odjęcie wiedeńskiemu „Terezjanum“ dóbr fundacyjnych, we Węgrzech położonych; zakazał aresztu na płace urzędników węgierskich, przez sądy austrjackie zarządzanego (we Węgrzech płaca urzędników nie jest wolną od zabrania na długi, jak w Austrji) i t. p. Teraz donosi *Pesti Naplo*, że rząd węgierski odpowiedział już obszernym memorjałem na zarzuty rządu austrjackiego, w sprawie restytucji podatków akcyzowych, której się Węgrzy domagają. Rząd węgierski oświadcza w tym memorjale, że nie może przystać na twierdzenie austrjackie, jakoby sprawa podatków akcyzowych była w łączności z kwotą udziałową na wydatki wspólne i przeto na 10 lat ustanowioną.

S ł o w i a ń s k i k l u b p o l i t y c z n y w B e r n i e zajmował się na posiedzeniu z d. 31. zm. niepomyślnem załatwieniem sprawy słowiańskich szkół ludowych i średnich na Morawie, a zwłaszcza w Bernie. Trzy petycje do berneńskiej Rady miejskiej okazały się daremnemi, uchwalono przeto jednogłośnie wysłać do Wiednia deputację, którąby monarsze przedstawiła żałoby ludności słowiańskiej (czeskiej) na Morawie, pod względem szkół.

Do *Czasu* donoszą z Wiednia, że c e s a r s k i e r o z p o r z ą d z e n i e z d. 23. zm. będzie tylko w *Gazecie Lwowskiej* obwieszczone, podobnie jak statut naszej krajowej Rady szkolnej.

Times znanemu komunikatowi *Prawitielstwiennowa Wiestnika* przeciwstawia własny wstępny artykuł, w którym między innemi powiedziano: „Uderzono w ton, odpowiadający istotnemu dźwiękowi starej polityki moskiewskiej. Nie potrzebujemy pytać, dla czego wcześniej nie uderzono weń, aż dopiero gdy Turcja zdobyła się na oświadczenie, że tylko połowę swych długów płacić będzie... Musielibyśmy żyć chyba w najzłudniejszym raju szaleńców, gdybyśmy chcieli dać wiarę temu, że pierwsze lepsze zniżenie podatków odrodzić zdoła państwo tureckie z tego głębokiego zepsucia, w jakiem zostaje. Lecz Moskwa jeszcze więcej spodziewa się, gdy mówi, że mocarstwa gwarantujące powinne postarać się o to, aby chrześcian ochronić nadal przed uciskiem i zobowiązać Portę do obchodzenia się z większą sprawiedliwością. Spodziewa się ona, jak mniemamy, że się zbierze konferencja w celu przedłożenia rewizji traktatu paryzkiego i obecnego stanu państwa tureckiego.“

Jak widzimy *Times* nie może jeszcze zorjentować się w sytuacji, wywołanej komunikatem moskiewskim, więc snując różne domysły wpada też i na ten, że Moskwa może teraz zdążać do czynnej interwencji. Pocieszając się więc, oświadcza organ mieszczaństwa londyńskiego, że Anglia nie obawia się tego i może pozostać niemym widzem, bo zresztą i odpowiedzialność za przyszłe wypadki brać na siebie nie chce.

Schlesische Ztg. przeciwnie całą odpowiedzialność za mogące powstać zmiany w skutek nowego zachowania się Moskwy, chce zwalić na Austrję, o Moskwie zaś odzywa się w sposób pochlebny, utrzymując, że z roli pośrednika pokojowego nawet teraz nie wystąpiła. Takie zapatrywanie jest wiernem echem jenerała Ignatiewa, który wszędzie za granicą odzywał się ze zdaniem, że to właściwie Austrja wywołała powstanie w Hercegowinie, i że jej wpływowi oraz zamiarom wcześnie położyć trzeba tamę. Gdyby skrupulatnie zarejestrować wszystkie głosy przyjaźnych Moskwie lub inspirowanych przez nią dzienników, a następnie zsumować i streścić one, to okazałaby się dąność Moskwy bardzo wyraźnie, a mianowicie przekonywać wszystkich, że cała wina obecnego rozwoju kwestji wschodniej cięży na Austrji, mimo to wszystkie zasługi i możliwe dobre rozwiązanie tej sprawy przypisać chce gabinet petersburgski sobie, oczywiście w tym celu, aby jak najwięcej wyciągnąć ztąd korzyści. Jednocześnie nie zaniedbuje zapewniać, iż jeźli teraz pierwszy występuje czynnie, to dla tego, że został zniewolony i przymuszony wypadkami. Przenika te zamiary moskiewskie półurzędowa *Montags-Revue* i woła, że pora otworzyć oczy łatwowiernej dyplomacji austrjackiej.

Zdaje się jednak, że wyciąganie przez Moskwę kasztanów z żaru ręką cudzą jeszcze nie ustało; bo jak donoszą z kilku źródeł wiedeńskich miała przyjść do Wiednia propozycja petersburgska, ułożona w formie życzeń wielkich mocarstw, aby Austrja jako najbliższa sąsiadka tureckich ziem powstańczych, wzięła na siebie obowiązek uczynienia ponownego przedstawienia Porcie w myśl i na podstawie komunikatu moskiewskiego. Z tych samych wiadomości widać dalej, że hr. Andrassy zgodził się w rzeczy samej na to, i zobowiązał się zredagować odnośną notę.

Język ruski w książkach i w szkołach.

Przed niedawnym czasem czytaliśmy w „Ruchu literackim“, artykuł pod napisem: „Nasza Ruś młoda“, w którym to pismo podaje wiadomość, że język w czytankach ruskich dla szkół ludowych, oraz w podręcznikach naukowych, pełen jest wyrażeń takich, których nawet ruska młodzież nie rozumie.

Ażeby zabrać głos w tej sprawie, uważaliśmy za potrzebne, zasięgnąć informacji u ludzi kompetentnych i samym przekonać się wprzódy dokładnie: czy zarzut uczyniony przez „Ruch literacki“ ruskim naukowym dziełom jest ugruntowany?

Niestety, przekonaliśmy się, iż w rzeczy samej młodzież ruska nie rozumie ruskiego języka, w książkach naukowych zawartego, i że uczyć się go musi podobnie, jak każdego obcego języka. Wiadomości, otrzymane od ludzi kompetentnych do wyrokowania w tej sprawie, potwierdziły nasze doświadczenie. Tłumaczą zaś oni fakt niejasności naukowego ruskiego języka tą okolicznością, iż język ten wyrabiają ludzie, którym poruczono zadanie pisania czytanek i podręczników ruskich, na podstawie języka moskiewskiego, nie zaś polskiego.

Nie mówiąc już nic o politycznej tendencji takiego postępowania, ale ze względów pedagogicznych, uznać je musimy za złe, przewrotne i błędne.

Język ruski w Galicji tak jest bliskim polskiego, że łatwiej jest Rusinowi galicyjskiemu zrozumieć Polaka, niż nawet Rusina zadnieprskiego. Rusin galicyjski pism autorów ruskich z za Dniepru, bez słownika dokładnie nie rozumie, a cóż dopiero mówić o różnicy pomiędzy językiem ruskim a moskiewskim.

Język ruski w Galicji tak jest zbliżony do polskiego, że całą terminologię naukową polską możnaby przyjąć w języku ruskim bez skażenia tego języka i bez zrobienia ujmy jego zrozumiałości. Ten zaś język, który obecnie tworzą autorowie ruscy, posługując się moskiewszczyzną, nietylko jest skażonym ale i niezrozumiałym dla uczniów, jak się o tem każdy łatwo podobnie jak my przekonać może, wsłuchując się w pytania uczniów, czynione nauczycielom, wykładającym z owych czytanek i podręczników.

Polacy i Rusini, najbliżsi pobratymcy, żyjemy w jednym kraju, doświadczaliśmy jednych losów historycznych, powinniśmy więc żyć w miłości i w zgodzie. Władza też i społeczeństwo same powinno baczyć na to, aby całemi siłami i różnemi sposobami usuwać wszystko, co nas rozdwaja i rozdziela, a pomagać zbliżeniu i prowadzić do porozumienia pomiędzy nami.

Dzisiaj tak jest faktycznie, że lud wiejski i miejski, polski i ruski, żyje z sobą w zgodzie i w przyjaźni, — i gdyby nie moskalofile, przyjaźń ta i solidarność naszych interesów niczemby popsute, niczem zakłócone nie były. Chęć przywrócenia zakłóconej harmonii wstrzymywała nas od poruszenia nie jednej spornej sprawy. Pozwalać atoli na to, aby szkoły za pomocą sfabrykowanego języka odwodziły od zgody i porozumienia, byłoby zaniedbaniem i grzechem politycznym nietylko ze stanowiska polskiego ale i ruskiego.

Na ów artykuł „Ruchu literackiego“ nikt nie odpowiedział, nikt złego nie naprawił, a wszystko idzie po dawnemu. Czujemy się tedy spowodowani do odezwania się, aby władze szkolne, od których to zależy, pobudzić do zajęcia się tą nader ważną sprawą i do postarania się o to, aby język ruski w książkach szkolnych galicyjskich był takim językiem, jakim mówi lud ruski, zaś w terminologii naukowej, aby się opierał na języku polskim, którego terminologia naukowa jest znakomita, wyrobiona, logiczna i warta przyjęcia.

Żaden język nie posiada tak wybornej terminologii w geometrji, w arytmetyce, w historji naturalnej, w chemii i w kilku innych jeszcze naukach jak język polski, bo też pracowali nad nią ludzie tacy, jak Śniadeccy, Rogalińscy, Jundziłłowie, Wagowie i tylu innych. Lecz nietylko logiczną jest nasza terminologia, jest ona nadewszystko czysto słowiańską, czysto narodową, czem się nietylko żaden inny język słowiański, lecz żaden europejski pochlubić nie może. Odrzuceniem jej wyrządza się największą krzywdę samym Rusinom. Jest ona bowiem dla nich również jasną i zrozumiałą jak i dla Polaków i równie odpowiednią duchowi ich języka.

Panowie, którzy pisali i piszą ruskie naukowe książki, dlatego tylko nie zwrócili na nią dostatecznej uwagi, iż z góry postanowili, kierując się widokami nieszczęsnej polityki, jak najwięcej oddalić się od wszystkiego, co jest polskiem i ruskiem zarazem. W poważny przybytek nauki wprowadzili niegodne jej pobudki polityczne i wrzawą namiętności zakłóciwszy świętą, uroczystą jej ciszę — usłużyli najgorzej własnemu narodowi, podając mu oświatę nie w macierzyńskiej, zrozumiałej mowie, ale w zupełnie obcej, moskiewskiej.

O usunięciu tej krzywdy i o oświatę Rusinów w ich mowie, — gorąco się dopominamy!

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Petersburg d. 29. października.

Artykuł *Gońca urzędowego*, zapowiadający nową interwencję dyplomatyczną w Stambule, która nie ma się zadowolnić przyrzeczeniami słownemi lub pisemnemi, ozwał się w carstwie okrzykiem wojennym. Wszędzie mówią tylko o bliskiem zajęciu Hercegowiny i Bosnii, i prawdopodobnej wojnie z Turcją.

Jednocześnie wypływa na widownię kwestja konstytucjonalizmu. Powodem do rozpraw w tym przedmiocie stał się artykuł profesora Sergijewicza: „O soborach ziemskich.“ Znajduje się on w niedawno wyszłym drugim tomie „Zbioru umiejętności politycznych“, czasopiśmie, wydawanem przez Bezobrazowa. Sergijewicz w swoim artykule, „Moskiewskie sobory ziemskie“, które istniały aż do Piotra I., porównywa do Stanów jeneralnych we Francji, do parlamentów w Anglii i Niemczech, i znajduje zupełne pomiędzy niemi podobieństwo. Przypomina, że sobor powołał Michała Romanowa na tron carski, że sobor również brał udział w ułożeniu kodeksu za cara Aleksego Michajłowicza. Podług Sergijewicza, sobor przedstawiał interesa stanu trzeciego, który już zaczął był

Z podróży po kraju Słowackim.*)

przez

A. G.

IV.

Małe Karpaty. Osiedlenie Słowaków i ich liczba. Język słowacki. Jan Palarik. Do Tyrnawy.

(Ciąg dalszy.)

W roku 1859 Palarik wraz z przyjacielem swoim Viktorinem założył w Peszcie polityczną gazetę p. t. *Pesztbudinskie Vedomosti*, na redaktora której powołał pana Jana Francisciego. Gdy jednak w gazecie tej zaczęto popierać centralistyczne dążenia Niemców, przeciwko Madiarom i to pomimo oddalenia z urzędów Słowaków a zastąpienia ich Niemcami, Palarik odsunął się od tej gazety i odebrał swoją kancję.

Wiadomo, że Niemcy ciągle podburzali słowiańskie narody korony św. Szczepana przeciwko Madiarom i państwu węgierskiemu. Taż sama polityka, której się trzymają w Galicji, podjudzając ustawicznie różnemi obietnicami, których nigdy nie dotrzymują, to Rusinów to Żydów, przeciwko Polakom i polskim dążnościom, zastosowaną była w Węgrzech, zwłaszcza po roku 1849 na obszerną skalę. Słowacy wciągnięci byli w sieć tej niemieckiej intrygi politycznej i w szkaradny sposób wyzyskiwani. Palarik oceniał jak należy niemieckie obietnice i najmocniej był przeciwnym popieraniu dążeń wiedeńskich, przedstawiając wymownie obałamuconym rodakom, że niemieccy centraliści są zjadliwymi wrogami Słowian, że nienawidzą więcej tych ostatnich niż Madiarów; jeżeli zaś czynią im obietnice uznania narodowości i popierania ich praw, to tylko w celu, ażeby sparaliżować dążenia Madiarów; czego dokonawszy, jednych i drugich niemczyć będą, jak dotąd niemczyli,—jednych i drugich zamienią na swoich niewolników.

Podobną opinią, opartą jak widzimy, na dokładnej znajomości Niemców centralistów, wypowiedział na zebraniu reprezentantów słowackich w Turczu Świato-Martińskim w roku 1861, zwołanem na życzenie ówczesnego prezydenta ministrów wiedeńskich Schmerlinga, serdecznie nienawidzącego Madiarów i Słowian, ale bardzo zręcznie umiejącego osłabiać jednych przez drugich, obietnicami, których nie myślał dotrzymać. Na tem zebraniu uchwalono wystosować memorandum do cesarza. Palarik stał na czele mniejszości liberalnej, antiszmerlingowskiej i anticentralistycznej, która przeciwną była wstawieniu do memorandum żądań, niweczących całość korony św. Szczepana; nie dla tego, ażeby był wrogiem niezależności Słowacji, ale dla tego, że wiedział o tem dobrze, iż żądanie utworzenia z kilkunastu słowackich komitatow osobnej politycznej całości z własnym wydziałem krajowym i z własnym sejmem, nie zostanie przez ówczesne ministerstwo spełnionem; że uchwalenie go było temu ministerstwu pożądanem tylko ze względu na Madiarów, którzy w imieniu całych Węgier żądali przywrócenia samodzielności; — nie chciał zaś szkodzić Węgrom, bez widoku korzyści dla Słowacji, nie chciał dla Niemców zrywać z Madiarami, którzy wydali się mu skłonniejszymi do uznania praw słowackich niż tamci. Wniosek jego upadł, skoro po oświadczeniu Hurbana przystąpiła i obecna na zgromadzeniu szlachta do wszystkich żądań memorandum. Palarik poddając się uchwale większości, zażądał, ażeby zapisano w protokule, iż się z pewnymi punktami przyjętego aktu nie zgadza.

Stało się jak przewidywał Palarik. W kilka lat potem, po przegranej przez Austrję wojnie z Prusami, Niemcy pogodzili się z Madiarami w 1867 r., i wydali Słowaków na łup pierwszym bez żadnego dla nich zastrzeżenia. Dzisiaj, ile razy tylko upomną się Słowacy o przyznanie praw ich narodowości, Madiary przypominają im uchwałę światomartińską, cechując zdradą Węgier przyjęte w niej żądania. Stosunek więc nieprzyjazny Słowaków do Madiarów zaostrzył się z powodu memorandum, i dzisiaj doszedł do tego, że każde najsprawiedliwsze żądanie Słowaków, z pogardą bywa przez władze madiarskie odrzucanem, że upomnienie się o szkoły słowackie poczytywane jest za objaw niebezpiecznego dla węgierskiego państwa panslawizmu, że szkoły, nawet prywatne, które Słowacy pozakładali z wielkim mozołem, grosze ciężko zapracowane składając w ofierze, zostały rozwiązane. Madiarowie, zamiast przypomnieć sobie, iż na zgromadzeniu światomartińskiem wytworzyła się słowacka mniejszość, która rachowała na ich poczucie sprawiedliwości, i niechciała za podmuchem wiedeńskim a potem moskiewskim psuć przez dzieje utworzonej całości korony Św. Stefana; zamiast zrozumieć, że zdrowa polityka nakazuje podać rękę tej mniejszości, podnieść jej znaczenie przez przyjęcie stawionych przez nią żądań, — postępują w ten sposób, iż żaden ze Słowaków nie może dzisiaj z nimi za jedno trzymać. Stronnicy Palarikowej polityki cofnęli się więc, oświadczając, z godną uznania szczerością, iż nadzieje ich omylone zostały, że nie mogą popierać rządu, który prześladuje ich narodowość.

Położenie, jakie zgotowała Słowakom przebiegłość Niemców i nierozsądek Madiarów, jest tego rodzaju, iż wspólny ich a potężny nieprzyjaciel, chwilowo zostający z nimi w zgodzie, znaleźć w niem może dość materjału do podkopywania fundamentów państwa.

Jedna i druga partja, spierająca się na zgromadzeniu światomartińskiem, zawiedzioną została, gdyż zawsze zawodzą się ci, co po za sobą szukają punktu oparcia. Do tego przekonania doszedł i Palarik, dla tego też nie dyplomatyzował ani z Niemcami, ani z Madiarami, lecz pracował nad wytworzeniem siły w narodzie, odkrywając przed nim horyzonty wysokich przeznaczeń, przez rozszerzanie wielkich zasad i szlachetnych idei.

Stanowisko, jakie zajął na zgromadzeniu światomartińskiem, sprowadziło mu mnóstwo nieprzyjemności i zarzutów, rozumie się bezzasadnych. Nazywano go „madaronem“, powiedziano, że sprzedał się Madiarom, że zdradził sprawę narodową, wtedy, kiedy on jej najlepiej służył, nie ulega bowiem wątpliwości, iż bez owego memorandum, poddmuchniętego przez Schmerlinga, stosunek z Madiarami byłby dzisiaj lepszym i Słowacja nie byłaby może widownią nierozsądnych a zawsze przykrych eksperymentów wynaradawiania. Echem bezzasadnych zarzutów przeciwko Palarikowi stało się szczególniej pismo humorystyczne p. t. *Czernokniżnik*, redagowane przez Pauliniego. Napaści tego pisma, jak każda niesłuszność, bolały go, ale nie odepchnęły od pełnienia obowiązków narodowych.

Owe zgromadzenie światomartińskie, które było źródłem tylu nieprzyjemności dla Palarika, jedną tylko korzyść przyniosło Słowakom. Oto postanowiono było na niem w celach oświaty i utrzymania bytu narodowego, założyć w Turcz-Swiatym-Martinie stowarzyszenie pod nazwą „Matica Slovenska“. Wybrana (dnia 6. i 7. czerwca 1861) komisja, złożona z Jana Palarika Jana Francisciego, Jana Gotczara i Wiliama Pauliniego Totha, wypracowała statuta Maticy i po długiem staraniu uzyskała potwierdzenie ich przez cesarza i króla Franciszka Józefa. Dnia 4. listopada 1862, wyżej wspomnieni patrjoci podali wiadomość narodowi o tem potwierdzeniu — a dnia 4. sierpnia 1863 r. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie „Maticy Slovenskiej“ pod prezydencją biskupa Stefana Moyzesa.

„Matica Slovenska“ wiele korzyści przyniosła piśmiennictwu i oświacie słowackiej, a byłaby nierównie więcej jeszcze sprawie narodowej użyteczną, gdyby kierujący nią, powodowali się byli zawsze względami tylko dobra ogólnego. Nieda się zaprzeczyć, że wspomnianych przewodników, pomimo niewątpliwych zasług, opanował duch stronnictwa a nawet koterji, że nie zawsze stali oni na wysokości swego zadania. Palarik nie mogąc się zgodzić z ich kierunkiem, uważając go owszem za zgubny, jakkolwiek był jednym z założycieli Maticy a następnie członkiem jej Zarządu, usunął się z niego a po skandalicznem zajściu na walnem zgromadzeniu 1868 r. przestał uczęszczać i na te zgromadzenia.

Jakiekolwiek jednak zarzuty można poczynić „Maticy“ ze stanowiska narodowego i taktu, nic jej zarzucić nie można było z punktu prawnego. Położenie więc sekwestru na jej majątek i zatamowanie czynności za dzisiejszego ministerstwa Tiszy, niczem usprawiedliwić się nie da. Jest to krok namiętności a nie polityki.

Po upadku systemu Schmerlingowego we Węgrzech i uznaniu samodzielności państwowej tej krainy, roztropność wymagała zmiany polityki ze strony Słowaków. Ludzie mniejszości na zgromadzeniu światomartińskiem, ze stronnictwa Palarikowego, które za zasadę wzięło utrzymanie węgierskiego państwa a w niem równouprawnienia wszystkich narodowości, powinni byli uchwycić ster nawy narodowej. Stało się jednak inaczej. Wpływ Czechów i ich czasopism, niedopuścił w Słowacji do steru ludzi nowej słowackiej politycznej szkoły, którzyby mogli porozumienie przeprowadzić z Madiarami na gruncie uznania nowego porządku rzeczy. Przy sterze pozostali więc dawni starzy naczelnicy, jawnie nieprzyjaźni Madiarom i państwu węgierskiemu. Ministrowie zaś peszteńscy sądząc z niektórych przewodników o całym narodzie, zaczęli go traktować po nieprzyjacielsku, jakby zwyciężony naród, nie zwracając uwagi na ludzi, którzyby mogli mu posłużyć za punkt oparcia w polityce zgody i równouprawnienia.

Przewidując Palarik rozdarcie stanowcze, jakie nastąpiło ze szkodą stron obu, starał się mu wszelkiemi sposobami zapobiedz, i w tym celu pracował nad założeniem dziennika, piszącego w kierunku zasad, których był wyznawcą. Nie żałując dobrej rady i zarazem pieniędzy, przyczynił się wiele do tego, iż w roku 1868 powstał w Peszcie pożądany przez niego dziennik p. t. *Slovenske Noviny*, do którego pisywał wstępne, polityczne artykuły, stojąc zawsze na gruncie państwa węgierskiego, a w niem panowania wolności i równouprawnienia, nie rachując na Madiarów łaskę, ani ustępstwa, lecz na własne siły narodu.

Wiedział on, że Madiarowie nic dla Słowaków nie uczynią z własnej, nieprzymuszonej woli, wszystko zaś zrobią, gdy zostaną zmuszeni rozwijającą się siłą i potęgą Słowaków. Zwracał więc naród za pośrednictwem *Slovenskich Novin* ku temu, ażeby za pomocą oświaty, dobrego bytu i samowiedzy narodowej, utworzyć tę potęgę, zdolną wewnątrz utrzymać zasadę równouprawnienia wszystkich języków, a na zewnątrz obronić Węgry od wszelkiego najazdu. W Węgrzech zaś widząc misję Słowaków, chciał państwo Św. Szczepana uczynić niewyłącznie madiarskiem, ale federacyjną, różnonarodową rzeszą.

Artykuły jego prozą w tym duchu pisane, zwracały powszechną uwagę nawet Madiarów i Niemców, a wywołały nawet w obozie narodowym częste polemiki. (n. dok. rozd.)

*) Zobacz nr. 190, 191, 216, 222, 225, 238, 240, 250, 252 i 253.

organizować się. Arystokracja i duchowieństwo, niecierpliwie patrzące na powstającą nową potęgę, przyczyniły się podług autora do tego, że carowie przestali zwoływać sobory. Artykuł Sergijewicza zaalarmował cenzurę, i wywołał ożywioną dyskusję w Radzie ministrów. Nie uznano jednak potrzeby konfiskowania książki. Ta okoliczność podnosi szczególnie jej znaczenie.

W naszym świecie handlowym i pieniężnym zaszła ważna katastrofa. Wskutek stosunków finansowych ze słynnym Strousbergiem, bank handlowy i pożyczkowy w Moskwie ogłosił swą upadłość. Pociągnęło to za sobą ogromne straty i w innych bankach, a mianowicie w banku moskiewskim dla handlu zewnętrznego, w banku międzynarodowym w petersburgu, w prywatnym banku handlowym, w banku wołgo-kamskim. Najwięcej jednak budzą współczucia bardzo liczne straty osób prywatnych. Oburzenie przeciwko dyrekcji i Radzie nadzorczej banku upadłego jest powszechne. Katastrofę przypisują nieuczciwości zarządu. To spowodowało prokuratora, że rozkazał uwięzić dyrektorów, Landana i Polańskiego, i opieczętować ich papiery. Przy opieczętowaniu tych ostatnich, znaleziono podobno listy Strousberga, z których jakoby widać, że dyrektorowie banku zostali przekupieni.

Bądź co bądź, Strousberg aresztowano pozawczoraj w naszem mieście.

Przegląd polityczny.

Serbia. Żądanie przez Kalewicza od skupczyny kredytu tak tłumaczą inspirowane przez gabinet belgradzki dzienniki:

„Wysłane na granicę wojska potrzebują codziennie na swe utrzymanie 150.000 piastrów (około 10.000 talarów); wydano na ten cel 6¾ milionów piastrów. Dziś nikt nie wie, ani zdoła przewidzieć, jak długo jeszcze wojska te będą zniewolone stać na granicy, skutkiem czego zdawało się rządowi, że musi na wszelki wypadek mieć przynajmniej dwadzieścia milionów piastrów w zapasie. Otóż tego uzbrojenie swoją drogą, a właściwie rząd zakupnje potrzebne dla wojska zapasy, pokazało się bowiem w czasach ostatnich, że broń, mundury i inne przybory wojskowe, których Serbia miała tylko na potrzebę podostatkiem, istnieją tylko na papierze. Do tego widzi się rząd zniewolonym skutkiem rady jenerała Sumarakowa. Jenerał ten, który przybył, jak wiadomo, do Białogrodu na zaślubiny książęce w charakterze reprezentanta cara moskiewskiego, wielką poświęcił uwagę armii serbskiej, jej urządzeniu i uzbrojeniu, i bardzo niekorzystną dał o niej opinję. Jenerał Sumarakow miał oświadczyć otwarcie, że wojna w obecnem położeniu „musiałaby wtrącić księstwo w największe niebezpieczeństwo". Rząd skutkiem tego pragnie dopełnić uzbrojenia, i żąda w tym celu upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki w ilości 120.000 mil. piastrów. Skupczyna zaś w tym tylko razie gotową jest na to zezwolić, jeśli wybranych zostanie z jej łona siedmiu członków, których zadaniem było by kontrolowanie rokowań, prowadzących do zaciągnięcia pożyczki, niemniej kontrolowanie sposobu zużytkowania tych pieniędzy.

Z Izby sądowej.

Medwetzky.

(Dokończenie.)

Świadek Józef Pajączkowski, dyrektor Towarzystwa kredytowego i właściciel ziemski podaje na zapytanie przewodniczącego trybunału, że od czasu zawiązania Towarzystwa zaliczkowego często weksle chodziły do banku narodowego — na sumę 4 do 5 weksli po 5 do 7 tysięcy zlr. Z początku Medwetzky miał sam klucze do kasy i prowadził książki, a chodziłem do filii banku narodowego, odbierałem pieniądze i oddawałem je Medwetzkiemu, a przekonywałem się tylko czy weksel był należycie zakontowany. Później wyrobił sobie p. Medw. takie zaufanie, że mu oddawałem weksle, na które on podnosił w banku pieniądze — przychodząc po podniesieniu do biura przekonywałem się, czy w porządku zapisane. W przeszłym roku dopiero w skutek zmiany statutów postanowiliśmy w Radzie nadzorczej przybrać kontrolora. Przyjęliśmy p. Czajkowskiego, byłego kasjera teatru, do pomocy, a p. Łubiński miał być jeszcze kontrolorem z obowiązkiem jedynie firmowania. Czajkowski nie odpowiadał na tej posadzie, więc Rada nadzorcza zaprosiła na prowizorycznego kontrolora p. Zgórskiego, który dopiero był to, choć rzeczywistym kontrolorem zamianowany został. Póki kontrolora nie było, Medwetzky sam posiadał klucze od kasy. W pierwszej połowie marca przyniósł mi Medwetzky weksel prezentowany do banku narodowego na 5000 zlr., który kasa miała sobie na opłacenie rachunku bieżącego. Weksel ten Medwetzky nie zeskontował, ponieważ przypadkiem schlapał go atramentem, wystarał się więc o nowy weksel, postarał się o podpisy 17. marca, ale już nie wiem, czy ja czy on podjął pieniądze. Wiedząc że p. Zgórski urzędnik, nie wglądał mi do książek, zwłaszcza że wtedy dzień w dzień były posiedzenia — nie miałem więc czasu. Następnie opowiada świadek, jak rzecz z wekslem wyszła na jaw i jak w pierwszej chwili załatwioną została. Ażeby sprawie nie dawać rozgłosu, już w interesie samego Towarzystwa postanowiliśmy załagodzić rzecz między sobą. Sam poradziłem Medwetzkiemu, aby pojechał do ojca i prosił o ratunek. Medwetzky jeździł, ale nic nie przywiózł, bo ojciec rozlokowawszy pieniądze na różnych instytucjach w Węgrzech nie mógł ich ściągnąć. Na to sprosiliśmy kilku panów z Rady nadzorczej na posiedzenie. Były dwa wnioski: albo oddać rzecz do sądu karnego, albo pokryć deficyt, a Medwetzkiego puścić, niech idzie w świat. Przyjęliśmy drugi wniosek. Postanowiono tedy, żeby Medwetzky oddał, co posiadał, na zaspokojenie deficytu, a resztę postanowiliśmy pokryć z własnych funduszów. Medwetzky przyjął wyrok z wielką naturalnie przykrością, tem bardziej, że nie był kierownikiem. Deficyt został w ogóle pokryty, a złożyli: p. Mlocki 1000 zlr., dr. Zbyszewski 1000 zlr., Maly 700 zlr., dr. Skwarczyński 700 zlr., dr. Łubiński 400 zlr., Romanowicz 350 zlr., dr. Zgórski 200 zlr.

Na zapytania obrońcy dr. Goreckiego podaje świadek p. Pajączkowski, że Medwetzkiemu nie można odmówić świadectwa, iż gorliwie przez lat 4 zajmował się sprawami Towarzystwa i w ogóle przyczynił się do jego podniesienia. Co do swojej osoby mówi świadek, jeżeli przyczyniłem się do pokrycia deficytu, to uczyniłem to tylko dla dobra Towarzystwa. W ogóle jeżeli jestem czynnym w Towarzystwie, to nie mam osobistych celów na oku, tylko dobro kraju. Z Medwetzkim nie zostawałem w ściślejszych stosunkach, ale zawsze jako człowieka porządnego, widziałem że gorliwie zajmuje się sprawami Towarzystwa, ale gdy ten [illegible] że pieniądzy tych nie użył na ożenienie. Wziął on z porządnego domu panienkę, a nie mając środków, użył tych pieniędzy na urządzenie domu i przejazdkę za granicę. Skrzywdził on mnie jeszcze bardziej, bo zaproszony na ślub, poręczałem ojcu, że w dobre ręce oddaje swoją córkę. (Wzruszenie ogólne, Medwetzky jak trup, zalewa się łzami.) Zwrotu wyłożonej kwoty nie żądam — powiada dalej p. Pajączkowski — ale darować nie mam powodu, bo sam mam dzieci.

Świadek p. dr. **Piotr Gross**, dyrektor Towarzystwa ogniowego krakowskiego, jak wszędzie tak i tutaj starał się popierać uczciwe cele. Przystąpiwszy do Towarzystwa zaliczkowego przyczynił się do pozyskania funduszów dla tego Towarzystwa. Nie pierwszy raz — powiada p. Gross — podpisywałem weksle dla tego Towarzystwa, więc i co do tego weksla, gdy mi go przyniósł Medwetzky, nie miałem żadnych skrupułów. — Co się z tym wekslem dalej stało i w jaki sposób został pokryty, świadek wie tylko z pism publicznych i z oświadczeń kolegów, zresztą żadnego udziału w tej całej aferze nie brał.

Świadek dr. Alfred **Zgórski**, kontrolor i członek dyrekcji Towarzystwa zaliczkowego opowiada szczegółowo w jaki sposób wykryła się defraudacja weksla na 5000 zlr., jak się potem przyznał Medwetzky, prócz tego i do kilku pozycji depozytowych, — nareszcie znaleziono jeszcze mylkę w sumowaniu kasy na 1000 zlr., którą jednak mylkę uczynić mógł Medwetzky tylko bezwiednie, bo świadek kontował pozycje kasowe i sumował na drugą rękę. Cały deficyt wynosił 7426 zlr. Na pokrycie tego odebrano od Medwetzkiego 2091 zlr. 90 ct., resztę 5334 zlr. złożyło grono prywatne, na tę ostatnią kwotę złożył Medwetzky weksle i zobowiązał się, gdy będzie w położeniu, to zwróci te pieniądze tym, którzy za niego zapłacili. Zwrotu szkody świadek ten nie żąda.

Świadek dr. **Łubiński**, adwokat krajowy, były zastępca kontrolora Towarzystwa, póki na tę posadę nie zamianowano dr. Zgórskiego. Całą jego czynnością było podpisywać jako trzeci przedstawiciel firmy Towarzystwa. Co się tyczy mojego podpisu na wekslu na 5006 zlr., nie wahałem się to uczynić, gdy mi Medwetzky powiedział, że Towarzystwo potrzebuje pieniędzy. Wprawdzie zwróciło to moją uwagę, że przed kilkoma dniami podobny weksel podpisywałem, jednak na zapewnienie Medwetzkiego, że Towarzystwo ma pilne wypłaty, nadto widząc już inne podpisy, nie wahałem się położyć także i mój podpis. Co się dalej stało nie wiem, dopiero w lecie jednego wieczora powracając z restauracji, opowiadał mi p. Zbyszewski, że Medwetzky zrobił jakąś defraudację, że trzeba będzie ją pokryć — ale kwoty mi wtedy nie wymienił. Wspomniał mi dr. Zbyszewski, że trzeba będzie coś zapłacić, tak ze względu na dobro Towarzystwa, jakoteż ze względu na Medwetzkiego, który znaczne poniósł zasługi około tego Towarzystwa, również zalecał mi trzymanie całej sprawy w tajemnicy, albowiem Medwetzky pojechał do ojca i być może, że jeszcze wszystko pokryje. W kilka dni później wrócił Medwetzky z niczem. Wtedy to zeszliśmy się siedmiu czy ośmiu i naradzili nad tem, jak zaradzić, aby nie zaszkodzić własnemu Towarzystwu, które co raz bardziej się rozwija, i również nie szkodzić i innym Towarzystwom, wtedy właśnie projektował się związek Towarzystw zaliczkowych. Postanowiono tedy straty pokryć, Medwetzkiemu zaś, który bardzo wielkie miał zasługi, dać sposobność poprawienia się i wyjścia z błędy, w którą wpadł nie tyle ze zbrodniczego zamiaru, ile z lekkomyślności; to były moje i serdecznego mego przyjaciela, p. Romanowicza powody. Przed kilkoma dniami została cała kwota rozrepartowana i deficyt został pokryty. Medwetzky też na moje ręce bez żadnej opozycji oddał wszystko co posiadał, meble i różne rekwizyta domowe, a pani Medwetzka, gdy się o katastrofie z dzienników dowiedziała, sama oddała mi garnitur złoty z rautami wartości 130 zlr., otrzymany w prezencie od męża, ażeby tym sposobem przyczynić się do zaspokojenia ubytku.

Na dalsze zapytania podaje dr. Łubiński, że do pokrycia niedoboru powodował się tak on jako też p. Romanowicz względami przyjaźni. Spodziewaliśmy się, że gdy się kiedyś poprawi powróci do nas i będziemy mu mogli znowu dłoń podać, jak dawniej. Kredyt Towarzystwa był dla mnie rzeczą podrzędną, przewinienie jednego członka dyrekcji nie mogło mu zaszkodzić.

Świad. dr. **Wik. Zbyszewski**, dyrek. banku włościańskiego opowiada, że gdy defraudacja wyszła na jaw, radził, by ją natychmiast pokryć i starać się o osiągnięcie tych pieniędzy od Medwetzkiego. Gdy się pokazało, że on braku pokryć nie może, wzięliśmy odpowiedzialność na siebie jako członkowie Towarzystwa. Z początku chcieliśmy rzecz całkiem prywatnie załatwić, aby to nie szło do sądu, i ażeby Towarzystwo nie ucierpiało na kredycie. Na pokrycie tego deficytu wystawiliśmy w tych dniach weksle, ja na 1000 zł, a inni jak kto mógł. Wynagrodzenia od Medwetzkego żądam rzeczywiście wtedy, jak będzie miał z czego zapłacić, bo pieniądze te wolę darować ubogim.

Sędzia Kostrakiewicz. Czy doniesienie do sądu było uczynione, jak panowie już pokryli deficyt, bo pan tu powiedziałeś, że dopiero w tych dniach wystawiono weksle. Dr **Zbyszewski.** Myśmy tego dopiero teraz dopełnili, wtenczas było zobowiązanie ustne.

Na zapytanie sędziego p. Poźniaka, czy do tego pokrycia skłoniły świadka względy na Medwetzkego, czy też względy na kredyt Towarzystwa, odpowiada dr. Zbyszewski, że powodowały nim względy kredytu Towarzystwa. Na zapytanie zaś obrońcy dr. Góreckiego, czy świadek sądzi, że od Medwetzkego będzie mógł otrzymać odszkodowanie, odpowiada dr. Zbyszewski, że Medwetzky jest młody, zdolny, może pracować, było wielu gorszych, a dziś stoją bez zarzutu. W obecnej chwili nic żądać nie mogę.

Po skończonem postępowaniu dowodowem i postawieniu pytań pp. przysięgłym, zabrał głos zastępca prokuratora p. dr. Leżański. Długo i szeroko rozwodził się nad zadaniem Towarzystw w ogólności a Towarzystw zaliczkowych w szczególności, wykazywał jak zbawienny wpływ ostatnie wywierają na wyratowanie ludzi niezamożnych z rąk lichwy i jak wielką szkodę na kredycie wyrządzić może podobna defraudacja, jakiej się dopuścił Medwetzky. Przechodząc następnie wszystkie momenta zawarte w oskarżeniu i takowe ilustrując zeznaniami świadków, przychodzi do konkluzji, że wobec naprowadzonych okoliczności, żadna wątpliwość zachodzić nie może, że Medwetzky dopuścił się zbrodni o jaką go obwinia oskarżenie. Sądzi zatem, że pp. przysięgli potwierdzą w zupełności postawione im pytania, tem bardziej, że sam Medwetzky przyznał się do winy.

Obrońca dr. **Gorecki** tłumaczy się najprzód, że nie miał czasu przygotować się do obrony i zebrać wszystek materjał odwodowy, ponieważ obrona nadana mu została dopiero przed dwoma dniami z urzędu — do tego jeszcze dzień wczorajszy był dniem świątecznym, w którym był jeszcze innemi sprawami zajęty. Na podstawie jednak już tego materjału, jaki wykazała rozprawa główna, nie można w żaden sposób w czynie Medwetzkiego co do weksla na 5000 zł. uważać zbrodni oszustwa, jak to czyni prokuratorja. Medwetzky ani nie oszukiwał tu nikogo, ani też nie działał podstępnie. Zeznał p. Pajączkowski, że podpis na wekslu nie został mu podstępnie wyłudzony i jasno wytłumaczył dla czego — bo taka zapadła uchwała w dyrekcji. P. Pajączkowski nie mógł być tu w błąd wprowadzony przez Medwetzkego, ponieważ mu tenże przyniósł dawny weksel na 5000 zł., splamiony atramentem. Również Medwetzky nie wprowadził w błąd p. Grossa, albowiem p. Gross, zeznał pod przysięgą, że weksel podpisał widząc inne podpisy.

Nie wyłudził on też podpisu od dr. Łubińskiego, ponieważ p. Łubiński wyraźnie tu powiedział, że podpisywał weksel w mniemaniu, że pieniądze przeznaczone są dla Towarzystwa. Możnaby tedy zarzucić Medwetzkiemu co najwięcej zbrodnię sprzeniewierzenia, ponieważ pieniądze odebrane w banku zamiast oddać je do kasy Towarzystwa, użył na swoje cele. Lecz i tego nie przypuszcza p. obrońca, i dowodzi, że Medwetzky część szkody natychmiast wynagrodził, a co do reszty stanęła między nim a członkami Rady zawiadowczej ugoda, że Medwetzky um będzie w stanie zwrócić całą szkodę, złoży weksle w odpowiedniej kwocie. Odszkodowanie więc było kompletne, i na takie odszkodowanie zgodzili się ci panowie, którzy tymczasowo w Towarzystwie zaliczkowem za niego braki pokryli. Była to więc negacja dawnego zobowiązania. Ci panowie zrobili z Medwetzkim pakt nowy, i tym paktem zmazali dawne jego zobowiązania. Zbija następnie obrońca punkt za punktem wszystkie zarzuty, podniesione przez p. prokuratora, i tak kończy:

Nie waham się na chwilę powiedzieć, że czyn sam przez się nie jest chwalebnym, sam czyn — jużbym go potępił. Nie każdy jednak jest zbrodniarzem, który się chwilowo da porwać do jakiegoś czynu, który trąca o kodeks karny. Można w chwili zapomnienia jakiś czyn popełnić, ale można za niego żałować, a żałując temsamem zmazać winę.

P. Medwetzky niósł życie swoje w ofierze ojczyźnie; jako wygnaniec przebył 5 lat na Sybirze. W roku 1868 wróciwszy z wygnania nie wiedział czego się miał jąć, szukał za sposobem do życia i podjął się najmizerniejszej pracy tj. djurnum przy magistracie, za najlichszą płacę, która jest może za wysoką, żeby umrzeć, jednak pewnie za małą, by z niej wyżyć było można. Otóż z tej lichej płacy żył on i nie dziw, że popadł w długi lichwiarskie. Lichwa go gniotła, mnożyła jego długi, duch jego jednak nie upadł, duch twórczy unosił go daleko wyżej, on pobudził i zrodził w nim szlachetną myśl utworzenia jakiegoś pomnika dla kraju. Otóż w nim zrodziła się myśl kreowania Towarzystwa zaliczkowego. On był duszą tego Towarzystwa, on był początkowo wszystkiem: kasjerem, dyrektorem, kierownikiem całego instytutu. W jego rękach rozwijało się więc to Towarzystwo, które według własnego przyznania p. Pajączkowskiego pierwotnie na pasywach było oparte; to Towarzystwo prosperowało, dobiło się znaczenia i kredytu. To czem jest ono dzisiaj, to zawdzięcza jedynie jego żmudnej pracy, jego pierwszym szlachetnym zamysłom. To też słusznie p. dr. Łubiński dziś przy ostatecznej rozprawie powiedział, że zasługi jego około tego Towarzystwa są znamienite. P. Medwetzky będąc w przykrych stosunkach walcząc z lichwiarskiemi długami, ratował się chwilowo, sądząc że byt jego polepszy się, i że będzie mógł to wynagrodzić. P. Medwetzky jakoby czuł się właścicielem tego grona, bo mógł on mieć poniekąd słuszne mniemanie, że to czem Towarzystwo jest, to jego jedynie pracy zawdzięcza, mógł sobie powiedzieć: dalszą moją pracą będę mógł to zwrócić.

Nie zła wola nim kierowała, nie wola karygodna do zbrodni wymagana, tylko jak p. Łubiński słusznie powiedział, lekkomyślność była tego przyczyną. P. Medwetzky popełnił czyn w źle pojętym interesie własnym, w błędnem mniemaniu, jakoby on będąc twórcą i duszą Towarzystwa mógł się dzielić jego groszem.

Człowiek, który poświęcił się cały temu Towarzystwu, w kilku pierwszych miesiącach bez żadnego wynagrodzenia, nadto w swojem własnem pomieszkaniu, który lata potem pracował o lichych 40, a potem 60 guldenach miesięcznie, bo dopiero tego roku podwyższono mu płacę na 1500 zlr., czyż ten człowiek mógł popełnić czyn taki na Towarzystwie, które uważał za swoje własne dziecię ze złej woli, z chęci zabicia go lub zaszkodzenia mu? Z tą myślą nigdy pogodzić się nie mogę.

P. Medwetzky tłumaczy się: podniosłem te 5.000 reńskich, i wtenczas powstała we mnie myśl: potrzebuję i użyję na swoje cele. I użył, ale zaraz zaczął paktować z żydem jednym, chciał pożyczyć na lichwę i włożyć napowrót do kasy. Gdyby się to stało, byłby on dalej brnął w długach lichwiarskich, ale byłby do dziś dnia jako członek tego Towarzystwa używał takiego zaufania, jakiego używał przez lat kilka. Fatum jednak było przyczyną, że p. Medvetzky nie mógł dla uciążliwych warunków pożyczyć u lichwiarza, i dla tego się ten czyn wykrył. Jednak sami członkowie zarzutu mu nie robili, czuli w sobie obowiązek zastąpienia go, żeby mu dać możność pracowania nadal, i potem gdy wróci, znów podać mu rękę. Otóż w tej okoliczności leży punkt ciężkości całej sprawy, że ci panowie, którzy w pierwszej linii byliby dotknięci, nie uważali tego czynu jako kwalifikujący się do doniesienia do sądu karnego, lecz jako czyn domowy między nimi. Ci panowie postępowali tylko szlachetnemi uczuciami powodowani, i sądzę, że i panowie powodowani tym szlachetnym uczuciem nie postąpicie gorzej od nich.

Szanowni Panowie! nie zechcecie człowieka, który chwilowo zbłądził, który ma przyszłość przed sobą, który znakomite zasługi dla kraju położył, który po kraju jeździł dla oświecania się, co to są Towarzystwa zaliczkowe, i zawiązywał i w życie wprowadzał takowe, nie chciejcie człowieka z takiemi dobremi chęciami, z takiemi szlachetnemi uczuciami potępiać, robiąc go zbrodniarzem. Napiętnowawszy go tem piętnem na całe życie jego, nie pozostawicie mu nic, jak samemu wtrącić się w grób. Tego sądzę, że sumienie wasze nie dozwoli, i tuszę sobie, że w tem poczuciu i w tem zapatrywaniu na przedłożone wam pytania przecząco odpowiecie (brawa w audytorjum).

Nastąpiła jeszcze replika i duplika, których jednak już dla braku miejsca streszczać nie możemy.

Jak już przedwczoraj w ostatnich wiadomościach donieśliśmy, trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, którzy jednogłośnie potwierdzili zadane im pytania, tak w kierunku zbrodni oszustwa, jak i sprzeniewierzenia, zasądził Medwetzkiego na **dwuletnie ciężkie więzienie** i zapłacenie p. Zbyszewskiemu 1000 zlr. w. a.

Nietylko werdykt, ale i zbyt surowy wymiar kary, publiczność przyjęła z wielkiem niezadowoleniem.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z dnia 4. bm., początek o godzinie 7mej wieczorem, przewodniczący dr. Jasiński.

Na wniosek naglący sekcji trzeciej, uchwalono pomnożyć liczbę latarń, palących się przez noc całą, z 95 na 125, tak ażeby wypalało się w ogóle 6 milionów stóp kubicznych. Podług wyliczenia sekcji, koszta nie zostaną przez to podniesione.

P. Aleksandrowiczowi udzielono urlop dwumiesięczny.

W sprawie próśb o przyrzeczenie przyjęcia do gminy, referowali dr. **Popłowski** i p. **Wachlanin.**

Uchwalono udzielić przyrzeczenie przyjęcia do gminy: 1) p. Zuzannie z hr. Łosiów Radlińskiej, za opłatą taksy 20 zlr.; 2) p. Menschowi; 3) p. Ignacemu Korniewiczowi, inżynierowi, który odbył kampanię francuzko-pruską, za opłatą taksy 20 zlr.; 4) p. Maciejowi Świtarskiemu, z Poznańskiego, kandydatowi stanu nauczycielskiego, za opłatą taksy 10 zlr.; 5) ks. Stanisławowi Tomaszewskiemu, z chełmskiego, wychodźcy z powodu prześladowań religijnych, bez opłaty taksy; 6) p. Szymonowi Katelowi, pomocnikowi inżynierskiemu, za opłatą taksy 10 zlr.; 7) p. Leonardowi Przybylskiemu z Augustowskiego; — w skutek przemówienia prof. Radziszewskiego, uwolniono go od taksy; 8) p. J. Fiszowi, handlarzowi drzewa, za opłatą taksy 30 zlr.; 9) p. Hieronimowi Wacławowi Broniewskiemu — za opłatą taksy 10 zlr.

Odmówiono przyrzeczenia do gminy p. Petroneli Gełembiowskiej, wdowie po nauczycielu szkół ludowych, ponieważ nie ma żadnego stałego utrzymania.

Ks. Szymon Zienkiewicz prosi o uwolnienie go od taksy. Na wniosek p. Bałutowskiego, Rada przychyla się do prośby ks. Zienkiewicza.

Prośbę p. Marji Gruszczyńskiej o przyrzeczenie przyjęcia jej do gminy cofnięto z porządku dziennego, ażeby sekcja mogła dokładniej rozważyć całą sprawę.

P. Ksawerego Budkowskiego, nauczyciela tańców, przyjęto do gminy.

Uchwalono nadać prawa obywatelstwa p. Janowi Schrajerowi, szynkarzowi, za opłatą taksy 100 zlr.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, nastąpiło poufne posiedzenie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Otrzymujemy bardzo smutną wiadomość o śmierci poety **Aleksandra Grozy**, zaszłej 3. listopada 1875 r. na apopleksją we wsi **Chałaimgródka** około Berdyczowa. Obszerny życiorys zmarłego poety i zasłużonego obywatela podamy później, obecnie ograniczamy się do zawiadomienia, iż właśnie dzisiaj (6. listopada) odbywa się pogrzeb w miasteczku Białempolu, gdzie na tamtejszym cmentarzu zwłoki jego zostaną złożone przez przyjaciela Eustachego Iwanowskiego, w domu którego umarł. U nas we Lwowie dzisiaj także (6. listopada) odbędzie się żałobne nabożeństwo (o godzinie 11.) za duszę zmarłego.

— Lwowski korespondent *Dziennika poznańskiego* donosi, że zaraz na pierwszą wieść o wypadkach wiedeńskich, o zamachu na Radę szkolną i o dymisji Ziemiałkowskiego, poruszono na nowo myśl „kongresu słowiańskiego" w Krakowie czy w Pradze, celem porozumienia się żywiołów antiniemieckich w państwie austrjackiem i przygotowania się do walki przeciw Niemcom legalnej, lecz wytrwałej i zaciętej.

— Bawi obecnie we Lwowie p. Kłos, rzeźbiarz z Warszawy i zarazem poeta. Mówiono nam, iż p. Kłos napisał tragedję p. t. Cajus Gracchus wierszem, i że tragedja ta ma być lepszym utworem.

— Co Niedziela aż do Bożego Narodzenia będą odbywać się w teatrze koncerta, a to popołudniu od godziny 4. do 6., a wykonywane będą przez orkiestrę pułku Gondrecourt, pod przewodnictwem kapelmistrza, Hopfa. Ceny wstępu będą o połowę niższe od cen zwykłych dramatu. W następnym numerze podamy program pierwszego koncertu, który się odbędzie jutro.

— „Muzykliwy" recenzent lwowskiej *Ojczyzny*, popełnił nowe arcydzieło. Jest to sprawozdanie z koncertu środowego p. Marka, na którem wystąpiła jak wiadomo, młoda uczennica naszego pianisty, panna Świtalska. P. Azu. pisze o jej występie jak następuje:

„Powiedzmy z góry p. Markowi, że taką uczennicą jak panna Świtalska miał się istotnie co pochwalić. Już samo pierwsze jej ukazanie się, wzbudziło dla niej powszechną sympatję. Ani „kozak", ani „gąska", przepraszamy najmocniej nawet za te ani, lecz młodziuchna, zgrabna, ładnie ułożona, piękna panienka o dwóch wspaniałych warkoczach, gdy została wprowadzoną przez swego mistrza, skłoniła się grzecznie, bez żadnego zalęknięcia się, a z całą wdzięczną prostotą, zasiadła do fortepianu i zaczęła grać." To wystarczy dla poznania eleganckiego stylu recenzenta. Na dowód jasności stylu przytaczamy to co napisał o Mendelsonie; oto „u Mendelsohna jak prawie zwykle, **sporo niezabawności**, choć zawsze wyższego stylu, a potem **różne wielkie piękności**. Nieszczęście tylko mieć chciało, że zanim te przychodzą, to minorowe akompaniamentu smyczkowego akordy tak się źle żenią z partją fortepianową, że sprawiają efekt nieprzyjemnego chrzęstu, który mocno niecierpliwi ucho słuchaczy. Nie mamy pod ręką partycji tego układu, żebyśmy mogli czynić techniczne szczegółowe objekcje, ale na pewno jest tam coś, *qui cloche*. Wreszcie ów chrzęst się kończy, nadchodzą różne rzeczywiste piękności, kwartet wybornie uzupełnia fortepianowe sola, odzywa się niekiedy bardzo a bardzo korzystnie, szczególniej pierwsze skrzypce, ale niestety już wtedy mało go się słyszy: cała uwaga zostaje skoncentrowaną na *piano principale*, a kto był wczoraj na koncercie, ten z pewnością tej uwagi nie żałuje."

Jeszcze kilka takich recenzyj, „muzykliwy" nasz recenzencie, a publiczność niedługo już uwierzy, „że koncert polega na tem, iż raz śpiewają, lub grają bardzo **cienko**, a potem zaraz bardzo **grubo**."

— „Krytycy", komedja w 5. aktach Ign. Chęcińskiego, przedstawioną będzie na tutejszej scenie po raz pierwszy w poniedziałek d. 7. bm. Główne role przedstawią pp. Deryng, German i Linkowska, oraz pp. Ładnowski, Woleński, Fischer, Zboiński, Konarski, Kwieciński i Zamojski. Jest to ostatnia praca zasłużonego a tak wcześnie dla sztuki narodowej zmarłego autora.

— Pan T. Torosiewicz przesyła nam następujące uwagi o nadchodzącej zimie, które zamieszczamy w interesie tych, którzy radziby przynajmniej pod względem meteorolicznym przewidzieć przyszłość:

„Przepowiednie z dłuższych spostrzeżeń meteorologicznych o jakości zimy, okazały się nieomylnemi. Bo jeżeli w drugiej połowie października zrywa się wicher zimny, jeśli nawalne deszcze ze śniegiem i także krupy padają, ma to być wskazówką rychłej a ostrej zimy, co w dziele „Kastner's Archiv für die gesammte Naturlehre z r. 1830, tom XX. str. 385" opisano.

O nieomylności tych doświadczeń przekonałem się parę razy, i tak: gdy w r. 1871 d. 12 października popołudniu z wiatrem śnieg padał, i do następnego dnia na dachach i liściach drzew przetrwał, to w grudniu było wiele śniegu, a przy ostatku tego miesiąca panowały ciągle mrozy o 13° Reaum.

W styczniu 1872 r. powietrze było łagodne i odwilż; w początku zaś lutego i przy ostatku mrozy dochodziły do 9° Reaum.

Zatem z tegorocznej zimnej pory w październiku wnosić można, że sprawdzą się doświadczenia meteorologów, i zima się dość wcześnie rozpocznie, i będzie ostrą.

— Od zarządu wystawy filadelfijskiej otrzymała zaproszenie do udziału w wystawie kapela galicyjskiego pułku piechoty nr. 40 (Rupprecht), z którego to powodu kapelmistrz wojskowy p. Michał Zimmermann, laureat z powszechnej wystawy paryskiej za wykonanie uwertury „Tella", udał się do ministerstwa wojny z prośbą, ażeby wolno mu było pojechać do Filadelfii z kapelą liczącą 62 muzykantów.

— Naczelny dyrektor poczt galicyjskich p. Antoni Schiffner, wyjechał wczoraj wieczór na kilku dni do Wiednia.

— **Wiadomości policyjne.** Barbarze N., rzeźniczce pod l. 3 na Mazurówce zamieszkałej wyciągnięto d. 3. t. m. rano w kościele Bernardyńskim podczas nabożeństwa żałobnego z kieszeni woreczek skórzany, w którym było 5 zł. i kartka loteryjna. Sprawcę tej kradzieży wyśledziła i ujęła policja w osobie Michała Czausa, znanego złodzieja kieszonkowego. — Żołnierz policyjny aresztował d. 3. t. m. wieczór Romana Kołodzieja, włościanina z Zubrzy, z powodu, że jadąc prędko i nieostrożnie ulicą Zieloną uderzył dyszlem tak silnie przechodzącego latarnika, iż tenże twarzą upadł na ziemię, przyczem potłukł lampy i poniósł szkodę na 1 zł. 20 c. — Straż policyjna przytrzymała d. 3. t. m. przed południem za rogatką Żółkiewską Antoniego Roganowicza, znanego złodzieja, który przed kilku dniami osadzony w areasztach na Zniesieniu zbiegł z nich po wyłamaniu deski. — Dnia 3. t. m. wieczór między godz. 7 a 8 wieczór skradł ktoś z ulicy przed kamienicą l. 14 przy ulicy Hetmańskiej wózek ręczny o czterech kołach, własność p. Wernera. Wózek był żelazem okuty i lakierowany na zielono. — W kamienicy pod l. 34 w rynku, skradziono tegoż dnia Marji G. z niezamkniętego przedpokoju faskę sera w wartości 4 zł. — Onegdajszej nocy dobyli się do składu tutejszej rzeźni pomocnicy rzeźnika Srul Fischblat i Wolf Stark i zabrali z tamtąd 40 funtów łoju. Poszukiwaniom policji udało się odszukać skradziony łój w piwnicy pod l. 5 przy ulicy Bożniczej u Feśki Herbaczowej przekupki, która skradziony towar do przechowania od złodziei otrzymała. Przekupkę i obu złodziejów uwięziono — Dnia 30. października gospodarz z Dobrostan, pod Gródkiem, Michał Wasylyszyn, puściwszy się czółnem na staw w celu nacięcia sobie trzciny na pokrycie chaty, przez własną nieostrożność wypadł z czółna do wody i utonął.

Dnia 4. t. m. o godzinie 4 po południu udał się Jan Ezop, emerytowany rotmistrz od huzarów do stajni własnej kamienicy pod l. 9 przy ulicy Kurnickiej, zkąd długi czas nie wychodził. Gdy następnie odchylono drzwi od zamkniętej wewnątrz stajni, zastano rotmistrza nieżywego, leżącego na podłodze w stajni. Zdaniem sprowadzonego lekarza miała nastąpić śmierć w skutek apopleksji. Zarządzono śledztwo sądowe. — Według otrzymanej w tutejszej c. k. policji wiadomości telegraficznej zbiegł dnia 3. t. m. wieczorem z Frankfurtu nad Menem, Moritz Brandler, mający lat 38, buchalter po sprzeniewierzeniu 47.000 marek. Jest on rodem ze Lwowa.

— **Mianowania.** Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował kancelistę sądu obwodowego w Złoczowie Józefa Wolfa, nadzorcą więzień przy tymże sądzie obwodowym. — Naczelnik krajowej dyrekcji poczt nadał następujące posady pocztmistrzów i ekspedjentów pocztowych: w Oświęcimie na dworcu kolejowym ekspedytorowi pocztowemu Franciszkowi Wolkowi; w Rodatyczach ekspedytorowi pocztowemu Janowi Baczyńskiemu; w Łapanowie wdowie po pocztmistrzu Emilii Potockiej; w Tyrawie wołoskiej ekspedytorowi pocztowemu Cyprianowi Połańskiemu; w Bednarowie wdowie po pocztmistrzu Ludmili Nartowskiej; nakoniec przeniósł pocztmistrza Józefa Fuchsa ze Szczucina do Mielca.

— **Mianowania w armii.** (Ciąg dalszy.) Porucznikami mianowani po ukończeniu z celującym postępem akademii wojskowej następujący podporucznicy: Maurycy Steinsberg przy pułku piechoty nr. 30; Adolf Catinelli przy pułku piech. nr. 45; Stanisław Lubomęski przy pułku piech. nr. 30; Marcin Hart przy pułku piech. nr. 80; Emil Fiblinger przy pułku piech. nr. 77; Henryk Towarnicki przy pułku piech. nr. 30; Edward Kuchler przy pułk. piech. nr. 20; Andrzej Ostrawski przy pułku piech. nr. 58; Józef Urbaniec przy pułku piechoty nr. 40; Adam Witkowski przy pułku piech. nr. 12; Teodor Chwała przy pułku piech. nr. 41; Emil Sigajar przy pułku piech. nr. 10; Sivon Custinowiz przy pułku piechoty nr. 45; Jan Langer przy pułk. piech. nr. 10; Gustaw Sadtler przy pułku piechoty nr. 45; Jan Hoffmann przy pułku piech. nr. 80; Karol Pilch przy pułku piech. nr. 57; Józef Brunner przy pułku piechoty nr. 10, jako nadliczbowy przydzielony do wojskowego Instytutu geograficznego; Wojciech Partyka przy pułku piechoty nr. 57; Adolf Nemling przy pułku piechoty nr. 80, jako nadliczbowy przydzielony do wojskowego Instytutu geograficznego; Polikarp Szałowski przy pułku piechoty nr. 58; Bazyli Niedźwiecki przy pułku piech. nr. 40; Karol Pruner przy pułku piech. nr. 30; Ferdynand Tempusz przy pułku piech. nr. 30; Jan Schneider Manns-Au, nadliczbowy w pułku piech. nr. 30, przydzielony do wojskowego Instytutu geograficznego; Zygmunt Janota Bzowski przy pułku piechoty nr. 30. (Dok. n.)

— **Vae, quam pauperi sumus!** Z taką dewizą nadesłano nam z Krakowa następujący artykuł: Pewien nauczyciel szkół ludowych na Kazimierzu w Krakowie, B. G. był niegdyś współwłaścicielem ze swą świekrą R. R. szynku przy ulicy Wielopole, później od 2 lat przeniósł takowy pod tą samą firmą na długą ulicę nr. 43 i tu w godzinach jakoteż i dniach wolnych od szkoły a nawet we wtorki i piątki jako dni targowe, zaniedbując swe obowiązki szkolne, obsługiwał a nawet obsługuje, czy to we dnie czy w nocy jako kelner rozmaitych ludzi, jednem słowem każdego, kto się trafi lub nadarza.

Dyrekcja tejże szkoły kazimierskiej patrzyła na tę gospodarkę w klasie, jak to mówią, przez szpary i starała się ignorować to poboczne zatrudnienie swego kolegi, gdyż władze szkolne o tem nic nie wiedzą, albowiem Rada szkolna okręgowa miejska w Krakowie, zaprowadzając na naleganie Rady szkolnej krajowej prowizoryczną reorganizację w szkołach krakowskich, mianowała tego kelnera znowu i nadal nauczycielem, podczas gdy innych trudniących się li samem nauczycielstwem, dnia 20. października r. b. usunięto, — nie wiedząc o tem, ile to szkody ponoszą jego pieczy powierzone dzieci, które same opowiadały, że w przeszłym roku szkolnym we wtorki i piątki często zbijały bąki w kla-

sie lub na ulicy; albo też nieraz przed południem musiały cicho w szkole siedzieć, gdy pan nauczyciel, ukoje się po przepędzeniu nocy na obsługach, przyszedł do klasy zamiast prowadzić dalej naukę, spać za katedrą.

Dalsza reorganizacja szkół początkowych krakowskich jest z tego względu ciekawą, że mianowano nauczycielami szkół czteroklasowych dwóch takich nauczycieli, którzy sami tylko 3 klasy początkowe ukończyli, a oprócz tego kilku nie mówiących ani piszących poprawnie po polsku, kilku z lichą znajomością języka niemieckiego, geografii, dziejów ojczystych, kilku nie umiejących rysować, nie znających nót ani mających głosu do spiewu, kilku kulawych, kilku starych, wiekowych, starców, którym się już ręce trzęsą, a każdy z nich będzie musiał uczyć w swej klasie oprócz języka polskiego także niemieckiego, geografii, dziejów ojczystych, spiewu, gimnastyki, kaligrafii i rysunków, albowiem na przyszłość nie będzie już stałych pomocników tylko przelotni praktykanci z płacą roczną 200 złr. w. a. albo z adjutum 150 złr. w. a. — Powodem tego wszystkiego nepotyzm i protekcja. Co się także tyczy szkoły żeńskiej na Podwalu, dla czego nie ogłoszono, jak się to należało, konkursu na dyrektora i oprócz tego na jednę nauczycielkę?

Miasto Kraków ma to wszystko otrzymać w spuściznie po byłym zastępcy inspektora szkolnego okręgu miejskiego p. J.

— *J. Z.*) **Z Cieszanowskiego.** Na dniu 28. z. m. złożyliśmy do grobu najstarszego gr. kat. księdza z dyecezji przemyskiej śp. Ignacego Swidzińskiego, proboszcza gr. kat. z Podemszczyzny, a który to jeszcze w 90 roku życia swego pełnił obowiązki swe sumiennie, a przytem aż do skończenia pozostał wiernym synem Polski, gdyż umarł na tem samem łożu, przed którem od lat 60 przeszło wisiał portret najlepszego syna Polski, a wiecznie żyjącego Tadeusza Kościuszki.

Śp. ks. Ignacy Świdziński już 1809 r. walczył w szeregach wojsk polskich jako ochotnik z ziemi Sanockiej, a potem został wzięty za karę, że kochał Polskę, w szeregi wojsk austrjackich, gdzie odpokutował za ów grzech, i odznaczał się walecznością na polu bitwy. Po wojnie powrócił do seminarjum i został gr. kat. księdzem, a chociaż był dobrym i prawego serca Rusinem, nie zapierał się miłości Polski i powtarzał, że my wszyscy jesteśmy braćmi i do jednego celu dążyć musimy, bo nam wspólnie zagraża wynarodowienie, połączone z niewolą. On to nieboszczyk zrozumiał, że unia lubelska raz na zawsze nas złączyła, i że tylko ci sami Ruś zgubili i zgnębili, którzy zgnębili i Polskę, bo ją oddali na łup sąsiadom.

Na pogrzebie śp. ks. Świdzińskiego zjechali się księża gr. kat. z trzech dekanatów, aby oddać ostatnią przysługę i cześć swemu Nestorowi. Z r. k. księży tylko znaleźli się tam ks. gwardian z swym wikarym z Horyńca, znany w naszej okolicy z poczuć narodowo-uczciwych a szanowany i poważany wszędzie, z panów właścicieli dóbr zaś zaledwie kilku stawiło się, aby oddać cześć zasłużonemu weteranowi polskiemu i gr. kat. księdzu, w którego ślady daj Boże, aby i młodsze pokolenie gr. kat. nechciało wątpować, bo podówczas żylibyśmy w zgodzie i w miłości bratniej, Moskwa nie zdołałaby za pomocą 1200 rubli rocznej obiecanej pensji spadlić pewną część naszego duchowieństwa gr. kat. i ruskiego, a które to w swym gronie z powodu sianej od 1848 r. niezgody przez wrogów naszych pomiędzy nami, wychowało Popiela wraz z całą kohortą sprzedańców wiary ojców i sumienia i przytem onych krwiożerczych siepaczy caryzmu, którzy dotychczas męczą ów lud nieszczęśliwy — ruski za to, że pragnie zachować swe cnotliwe pojęcia o wolności sumienia.

Obowiązkiem naszym jest oddać publicznie cześć śp. gr. kat. księdzu i obywatelowi Ignacemu Świdzińskiemu, a zatem powodowany tym uczuciem, donoszę, jako jeden z tych nielicznych właścicieli dóbr, którzy poczuli się do obowiązku oddać cześć księdzu i obywatelowi na pogrzebie osobiście, tę smutną nowinę z prośbą, abyś raczył zawiadomić w Gazecie szerszą publiczność, żeśmy stracili weterana sprawy naszej i zarazem jednego z tych braci Rusinów, których kochamy, szanujemy i z którymi zawsze gotowi jesteśmy podzielić się w równej części owemi na ojczystej niwie wspólnie zapracowanemi owocami.

— Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Donoszą nam z Paryża, iż p. Leonard Rettel, autor dzieła „Cyryl i Metody" i jeden z najzdolniejszych polskich publicystów, napisał dzieło „Listy z dogorywającego wychodźtwa", które obejmują nadzwyczaj ciekawe szczegóły tyczące się Adama Mickiewicza, Andrzeja Towiańskiego i wielu znakomitych postaci naszej emigracji. Pan Rettel oczekuje nakładcy. Nie wątpimy, iż go prędko znajdzie.

— Treść nr. 538 „Kłosów": Bakalarze, powieść A. Pługa (c. d.); Trzy miesiące w Czarnogórze przez J. Gajewskiego (c. d.); Czy ty pamiętasz, wiersz Stanisława Grudzińskiego; Spacer bogatej Turczynki w Beykos, drzeworyt podług akwareli Chlebowskiego; Obrazki czasu i ludu, napisał Berlicz Sas (dokończenie); Portret kobiety, drzeworyt J. Matejki; Przegląd artystyczny przez H. St.; Maciek Borkowicz, wojewoda poznański skazany na śmierć głodową, rycina według obrazu Matejki; Listy włoskie przez W. K.; Południe w wiejskiej zagrodzie, rycina W. Szernera; Przegląd polityczny; W bibliotece brata, rysunek G. Gonina; Przegląd muzyczny Władysława Zeleńskiego; Szkice humorystyczne Fr. Kostrzewskiego. W dodatku dokończenie romansu przez Elżbietę Woronowę p. t. „Przez Berezynę" i początek opowiadania z czasów wojny francusko-pruskiej przez Erckmana Chatriana p. t. „Brygadjer Fryderyk" przekładu Stefanii Małaszkiewiczówny. Drzeworyty w tym numerze Kłosów z obrazów Matejki są przepyszne.

— Rodak nasz p. Izydor Mayzner, student akademii handlowej w Antwerpji, przeszedł (z odznaczeniem), na ostatni kurs, za napisanie dziełka w angielskim języku p. t.: „The alarm excited by the number of the last failures" Profesor tamtejszej akademii John Bedford, przetłómaczył pracę tę na włoski język p. t.: „Lo spavento che hanno cagionato i numerosi fallimenti avvenuti ultimamente." Autor tłomaczy rzecz swą na język polski.

— Treść nru 12. „Przeglądu krytycznego" wychodzącego w Krakowie obejmuje recenzje następujących dzieł: księdza Józefa Krukowskiego „Nauki katechizmowe na całość prawd wiary r. katolickiej" przez ks. J. B.; L. D. L. „Historja kraju rodzinnego dla klas niższych szkół galicyjskich" przez A. S.; Stefana Kasprzyckiego „Geografia" według planu na pierwszą klasę szkół średnich napisana; Henryka Zeissberga „Johannes Łaski, Erzbischof von Gnesen (1510—1531) und sein Testament" przez A. H.; „Korespondencje Jana Karola Chodkiewicza" w bibliotece ordynacji Krasińskich wydane przez Wł. Chomętowskiego przez W. Z.; C. A. H. Burkhardta „Hand- und Adressbuch der deutschen Archive" przez X. L.; Buszyńskiego „Opisanie historyczno-statystyczne powiatu rossieńskiego guberni kowieńskiej" przez A. J. P.; Dra Edwarda Rittnera „Das Eherecht bei den Civilisten" przez Z.; Karola Majewskiego „Wykład początków zasadniczych rolnictwa" przez A. Smp.; Dezyderego Chłapowskiego „O rolnictwie; czwarte wydanie przez A. Smp.; B. Sobolewskiego „Hodowla trzody" przez Z. R.; Władysława Zajączkowskiego „O równaniu różniczkowem" przez M. A. B.; S. Dicksteina „Beweis eines Satzes aus der Theorie der formalen Operationen" przez M. A. B.; Dra S. Paszkowskiego „Kilka uwag o apomorfinie" przez M.; Jana Papłońskiego „Praktyczne prawidła dla poprawnego pisania i czystego wymawiania po rusku" przez B. dr. Courtenay; Z. Węclewskiego „O poezjach Andrzeja Krzyckiego" przez L. K.; Rocznik zarządu akademii umiejętności w Krakowie rok 1873 i 1874.

— Wiadomości społeczno-ekonomiczne

— Kraj nasz ubogi a bogacze jego nie wstępują w ślady Ossolińskich, Raczyńskich, Skarbków i Platerów — i jeżeli wzbogacają instytucje dobroczynne, to nie swoje ale zagraniczne. Zmarły przed siedmiu laty Darjusz Poniatowski w Hyéres, nad brzegiem Śródziemnego morza, zapisał kilkadziesiąt tysięcy franków na budowę kaplicy w tamtejszym szpitalu. Hrabina Skarbek Michałowska, zmarła niedawno w Wiedniu, zapisała 90,000 zł. na wiedeński państwowy zakład sierót. Słyszeliśmy, że żyjący jeszcze a zamieszkały w Paryżu hr. Mieczysław (Mikołaj) Potocki, były dziedzic Tulczyna, syn Szczęsnego, sporządził testament, w którym naśladując księcia Brunświckiego, zapisał 12.000.000 franków miastu Genewie w Szwajcarji. Za wiadomość tę nie ręczymy, jakkolwiek ją mamy z nst osoby bardzo poważnej i należącej do sfery, w której się hrabia obraca. Ileżby to dobrego zrobić można w kraju za te pieniądze, a jaki świetny rozwój zostałby zapewniony polskim instytucjom: Akademii umiejętności w Krakowie, Muzeum narodowemu w Rapperswyl, Zakładowi Ossolińskich, Uniwersytetowi lwowskiemu, krakowskiemu albo Towarzystwu przyjaciół nauk w Poznaniu, gdyby hrabia jednej z tych instytucji albo do podziału wszystkim za pisał owe miliony. Wszakżeż Polak — wzbogacać powinien Polskę, — polskie pieniądze powinny iść na korzyść Polaków. Dar uczyniony Genewie za pewni hr. Potockiemu reputację dziwaka, — dar zaś uczyniony polskim instytucjom zapewniłby mu sławę wiekopomną dobroczyńcy i zapisał jego imię w wdzięcznych sercach rodaków.

— O ile kraj nasz nie jest naukowo zbadanym i dla ogółu stanowi prawdziwą *terra incognita*, przekonywa pomiędzy innemi źródło wytryskujące na łąkach wsi Piestrzec położonej, w powiecie stopnickim, w Radomskiej gubernii, którego woda za wiera w sobie skutki lecznicze. Lud okoliczny oddawna używa tej wody w wielu przypadłościach z pomyślnym skutkiem, a wiejskie lekarki zowią ją napojem od lekkiego skonania, radząc chorym używać jej w ostatniej godzinie śmierci. O ile nam wiadomo, oprócz Ciechocinka, Solca Buska i Sławinka po Lublinem w następujących miejscowościach Królestwa Polskiego, znajdują się jeszcze wody mające skutki lecznicze wedle opinii okolicznych mieszkańców: w Szczerbakowie (gub. Kielecka) woda słona; pod Wiślicą żelazna; w Goździkowie (Radomska), w Kobiełach i Myśliwczowie (piotrkowska), w Nałęczowie (Lubelska), w Falberku – dwie mile od Włocławka, a w Częstochowie źródło św. Barbary ma być skutecznem na ból oczu. Oprócz wymienionych zdrojowisk naukowe poszukiwania odkryłyby ich w kraju nieporównanie więcej, do czego najwłaściwiej przystąpić powinni lekarze prowincjonalni, jako specjaliści, badając podobne źródła w swych okolicach, a dokonana następnie analiza chemiczna, niejednokrotnie by zapewne przekonała, iż chorzy niekoniecznie u wód zagranicznych potrzebowaliby szukać ulgi w swych cierpieniach, mogąc ją znaleść w własnym kraju. Poszukiwania takowe ze strony lekarzów prowincjonalnych, nie nastręczają wielkich trudności, gdyż o nich można się wywiadywać z ust ludu, analizy dopełni laboratorjum uniwersyteckie, a w razie odkrycia nowych źródeł, zwiększona praktyka sowicie wynagrodzi podjętą pracę i zabiegi.

Lwów, z Izby handlowej dnia 5. listopada.	Płaci	Żąda
I. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	196 —	198 —
„ Lwow.-Czern. Jassy	130 50	[illegible]
Banku hip. gal po 200 zł.	241	243
„ kred. gal. po 200 zł.	218	220 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	[illegible]	87 60
„ „ „ 4 pr. w. a.	79 50	80 5
„ „ „ 5 pr. okres.	86 90	87 6
Banku hip. gal. 6 pr.	[illegible]	93 —
Gal. zakł. kred. włośc.	99 —	100 50
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6% losowanie w 15 lat	90 20	[illegible]
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	[illegible]	89 —
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	[illegible]	[illegible]
Losy miasta Krakowa	14 50	15 75
„ Stanisławowa	15 50	17 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	[illegible]	[illegible]
Dukat cesarski	[illegible]	[illegible]
Napoleondor	[illegible]	[illegible]
Pół imperjał rosyjski	[illegible]	[illegible]
Rubel rosyjski srebrny	1 58	[illegible]
Rubel rosyjski papierowy	[illegible]	1 51
Pruskie bilety kasowe	1 67	1 68
[illegible]	[illegible]	104 25
Wiedeń d. 3. listopada. Powszechny dług państ. (za 100 złr.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	69 65	69 75
„ w sreb. 5 „	73 40	[illegible]
1839 cało losy (m. k.)	267 50	269 50
1839 1/5 losu	245 —	247 —
1854 po 250 zł. 4 pr.	104 75	105 25
1860 „ 500zł. w.	[illegible]	111 70
1860 „ 100 „	117 —	117 50
1864 „ 100 „	133 60	134 —
Listy zast. dom po [illegible] pr.	29 —	120 —
Oblig. indm. za 100zł.		
Galicyjskie	[illegible]	[illegible]
Bukowińskie	87 —	[illegible]
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5p.	100 —	100 50
Węg. poż. prem. po 100 złr.	[illegible]	78 40
Turecka poż. kol. po 400 fr.	34 —	34 20
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	[illegible]	93 50
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	—	—
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	196 —	196 25
„ węg. 200 zł em. p. 80	194 80	195 —

	Płaci	Żąda
Tow. eskont. n. aust. po 500	[illegible]	675
Franco-austr. po 100 zł. em. 40 pr.	37 —	38 [illegible]
Franco-węgier. po [illegible] em. 40 pr.	—	—
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 50 pr.	241	245
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.		
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.		
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.		
Renten bank po 200 zlr.	—	—
Bank nar. aust. po 600 zł.	924	930
Bank powsz. aus. po 200 złr.		
Unionbank po 140 złr.	83 50	83 75
Vereinsbank po 200 zł. 40 p.	—	—
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	79 —	79 50
Wied. bankver. po 200 złr.	76 —	77 —
Akcje kolej.		
Albrechta po 200 złr.	—	—
Alföldzkiej po 200 złr. srb.	117 50	118 —
Dniestrzańskiej	—	—
Elżbiety	162 —	163 —
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	1710	1715
Franc. Józ. po 200 złr.	57 25	57 75
Kol. gal. Karl. po 200 złr.	194 25	194 75
Lw. [illegible]	131 25	131 50
Mor. Szl. (cent.) po 200 złr.	—	—
Aust. półn. zach. po 200 zł. sr	139 25	139 75
„ „ lit. B. po 200 zł. sr	—	—
Rudolfa po 200 złr.	124 25	124 75
Siedmiogr. po 200 w. a.	—	—
Staatseisb. Ges. 200 zł. w.	277 —	277 75
Südbahn po 200 zł. srebr.	102	102 50
Tramway wied. po 200 zł.	82 —	83 —
Węg. gal. (Łup.) po 200 zł. w. a.	101 —	101 —
Węg. pół. wschod p. 200 zł.	114 —	115 —
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	—	—
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	41 —	42 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. austr. po 200 zł.		
„ „ wied. „ 100 „	22 75	[illegible]
„ tanich pom. po 100 z.	—	—
Listy zastaw. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. öst. 5 pr. sr.	99 75	100 25
„ spłac. w 33 lat. 5 p. wa.	89 5	90 —
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	79 50	—
„ „ „ 5 pr. w. a.	87 —	87 50
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	92 —	[illegible]
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	99 [illegible]	100 —

	Płaci	Żąda
Bank nar. austr. [illegible]		
„ „ „ [illegible]	96 50	96 70
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 p. 100	—	51 —
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w.	7 [illegible]	70 [illegible]
Czeska z 300 zł. 5 p. sr.	—	—
Dniestrzańska 300	—	—
Elżbiety po 5 pr. srebr. w.	[illegible]	90 —
„ em. 1862 5 pr.	89 —	[illegible]
„ em. 1873 5 pr.	—	90 —
„ [illegible]	—	—
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k.	[illegible]	100
„ „ 5 pr. w.	94	94 50
„ „ 5 pr. sr.	[illegible]	101
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.	6 —	—
„ II. em. 5 pr.	96	96 25
„ III. em. 187[illegible]	93 [illegible]	93 75
„ IV. em. a 300 zł. 5 pr.	—	—
Lw. Czer. Jas. I. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	78 [illegible]	79 —
Lw. Czer. Jas. II. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	81 —	82
Lw. Czer. Jas. III. em. 186[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74	74 50
Lw. Czer. Jas. IV. em. 18[illegible] 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.		
Rudolfa po 300 zł 5 pr. sr. w.	[illegible]	88
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w.	8 [illegible]	[illegible]
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w.	[illegible]	[illegible]
Siedmgrodz. 500 fr 5 pr.	70 —	70 [illegible]
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	[illegible]	[illegible]
Klary po 40 złr. m. k.	25 [illegible]	[illegible]
Keglevich „ 10 „	5 —	[illegible]
Krakowska po 20 złr.	[illegible]	15 —
Palffy „ 40 „	25	25 50
Rudolfa „ 10 „	[illegible]	[illegible]
Ks. Salm „ 40 „	36 —	36 50
St. Genois „ 40 „	[illegible]	[illegible]
Stanisław. (pol.) po 20 zł. w.	16 —	16 50
Waldstein po 20 zł. m. k.	[illegible]	[illegible]
Windischgrätz po 20 zł.	[illegible]	[illegible]
Dewizy (3miesięczne.)		
Berlin 100 tal.	—	—
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	[illegible]	55 35
Hamburg 100 mark. banko	[illegible]	55 40
Londyn 10 ft. sterl.	113 —	113 20
Paryż 100 frank.	[illegible]	44 90

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wykaz czynności Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny, za miesiąc październik 1875.

Aktywa: Stan kasy 5.430 zł. 3 ct. Wypłacone pożyczki 371.000 zł. Wypłacone zaliczki 35.731 zł. 79 ct. Różni debitory 359.794 zł. 7 ct. — Razem 771.961 zł. 89 ct.

Pasywa: Fundusz gwarancyjny 182.627 zł. 78 ct. Fundusz rezerwowy 11.163 zł. 54 ct. Wkładki oszczędności 109.726 zł. 82 ct. Listy dłużne w obiegu 148.300 zł. Różni kredytory 320.143 zł. 75 ct. — Razem 771.961 zł. 89 ct.

Obwieszczenie. Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 30. października 1875 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

C) funduszu indemnizacyjnego Galicji wschodniej:

(XXXVI. Losowanie.)
(Ciąg dalszy.)

na 100 złr. z kuponami: nr. 227 234 339
469 472 686 724 775 820 956 1145 1232 1550
1581 1600 1646 1672 1724 1937 2013 2244
2347 2392 2458 2538 2609 2664 2750 [illegible]
2890 2902 3013 3102 3194 3201 3242 3363
3389 3415 3444 3479 3825 3847 3944 3959
4036 4165 4173 4388 4559 4639 4666 4704
4729 4785 4800 5237 5271 5350 5611 5904
6443 6463 6510 6720 6937 6987 7248 7380
7553 7562 7647 7803 7812 8013 8027 8119
8424 8505 8510 8555 8582 9349 9368 9441
9551 9756 9777 10059 10089 10202 10255 10320
10336 10393 10527 10583 10889 11336 11402
11470 11870 12022 12085 12144 12301 12409
12549 12637 12686 12783 13018 13325 13399
13695 13944 14039 14041 14179 14247 14272
14417 14520 14696 14820 15017 15092 15154
15157 15680 15835 15878 15893 15910 16332
16432 16608 16860 17056 17082 17270 17432
17477 17502 17545 17809 17984 18043 18270
18454 18517 18562 18618 18637 18765 18882
18951 19083 19279 19312 19431 19916 19931
20027 20034 20053 20445 20885 20956 21010
21024 21362 21384 21608 21734 21817 21908
22374 22377 22470 22563 22617 22797 22821
22828 22875 22883 23029 23072 23175 23366
23596 23657 23768 23856 24049 24075 24295
24472 24756 24787 24853 24868 24898 24981
25060 25115 25128 26010 26040 26212 26217
26220 26320 26454 26507 26543 26560 26575
26654 26965 27048 27304 27447 27596 27633
27753 27801 27923 28119 28279 28280 28369
28473 28511 28592 28713 28730 28839 29051
29064 29220 29503 29534 29616 30150 30304
30377 30689 30865 30904 30918 31085 31103
31123 31347 31425 31439 31624 32175
32359 32439 33060 33264 33285 33353 33359
33445 33521 33754 33971 34055 34070 34272
34440 34560 34586 34679 34884 34937 35229
35360 35378 35408 35552 35614 35733 36020
36119 36138 36521 36958 37106 37346 37673
37723 37836 37886 37945 38291 38298 38318
38379 38666 38711 38774 38812 38854 38938
39044 39070 39105 39181 39250 39329 39372
39670 39709 39730 40030 40418 40464
40532 40565 40598 40724 40789 41003 41020
41110 41395 41404 41423 41441 41547 41781
41808 41819 41942 41944 42039 42040 42303
42493 42646 42820 42832 42970 43076 43378
43513 43712 43751 43820 43905 43924 44151
44187 44225 44242 44432 44622 44627 44636
44729 44773 44853 44880 44884 45070 45164
45327 45398 45458 45658 45723 45840 45858
45869 46073 46198 46339 46505 46520 46558
46755 46870 46996.

na 500 złr. z kuponami: nr. 235 249 278
461 481 592 708 803 940 969 1051 1074 1371
1374 1434 1801 2029 2198 2205 2228 2280 2294
2319 2481 2510 2552 2596 2682 2696 2728 2755
2862 2898 2946 3296 3418 3510 3678 3707 3718
3809 3919 4066 4085 4102 4462 4628 4637 4739
5250 5318 5387 5797 5881 5959 6108 7072 7419
7503 7684 7707 7822 7926 7984 8043 8206 8336
8356 8365 8708 8724 8814 8829 8867 8885 8965
9073 9398 9417 9441 9444 9449 9527 9634 9650
10031 10126.

(C. d. n.)

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 21. do 28. paździer. 1875.

Zboża: Pszenica 170ft. stara biała 8·— do 9·75 zł., żółta —·— do —·— zł., nowa 7·75 do 9·— zł.

Żyto 160ft przednie 5·50 do 6·50 zł., średnie —·— do —·— zł.

Jęczmień 140ft. dla browarów 5·— do 6·75 zł., nowy —·— do —·— zł.

Owies 100ft. 4·25 do 5·25 zł.

Hreczka 140ft. 4·75 do 6·— zł.

Kukurudza 170ft. 4·75 do 6·— zł., nowa —·— do —·— zł.

Proso 180ft. —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Groch 180ft. do gotowania 7·— do 9·75 zł., opasowy —·— do —·— zł.

Soczewica 180ft —·— do —·— zł.

Fasola 180ft. biała 7·— do 9·— zł., pstra —·— do —·—

Bób 100ft. —·— do —·—

Nasiona: Koniczyna 180ft. podlednia —·— do —·— zł., przednia 36·— do 52·— zł., średnia —·— do —·— zł.

Anyż rosyjski 100ft. 19·50 do —·— zł.

Anyż płaski 100ft. 15·— do 17·— zł.

Kminek 100ft. 15·— do 18·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 150ft. 10·75 do 12·— zł.

Rzepak letni 150ft. 9·50 do 10·75 zł.

Lnianka 150ft. 8·50 do 10·— zlr.

Nasienie lniane 150ft. 9·— do 10·75 zł.

Nasienie konopne 120ft. 6·25 do 6·50 zł.

Len 100ft. surowy 15·— do 19·— zł., czesany 20·— do 25·— zł.

Chmiel 100ft. 25·— do 40·— zł.

Potaż 100ft. słomiany 9·— do 10·— zł., drzewny 12·— do 16·— zł.

Miód 100ft. z woskiem —·— do 25·— zł., patoka — do — zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 12·50 do 13·12 zł.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar na listopad, luty 12·50 zł., wrzesień 13 zł., maj 12·75 do 13 — zł., luty, wrzesień 13·— do 13·50 zł. sierpień 13 zł.

Ostatnie wiadomości.

Wczorajsze wiedeńskie dzienniki poranne ogłaszają list jeneralnego dyrektora kolei Franciszka Józefa, z którego wypływa, że stanowczo twierdzić można, iż wypadek kolejowy pod Schwarzenau wywołany został zbrodniczą ręką. Trzech podróżnych, a między nimi pułkownik Wencke i architekt Swoboda zgłosili się jako świadkowie w tej sprawie. Pociąg wiózł 128 podróżnych. Stracili życie trzej kolejowi urzędnicy; oficjał pocztowy, czterej podróżni i 2 urzędnicy odnieśli uszkodzenia.

I w Berlinie sąd miejski ogłosił konkurs majątku Stroussberga.

Konfiskata majątku elektora heskiego została zniesioną.

Dyplomatyczny ajent angielski w Perok (na półwyspie Malakka) zamordowany został na terytorjum malajskiem.

Z Petersburga zaprzeczają, jakoby istniała moskiewska nota do państw, które podpisały traktat paryski. Wobec porozumienia mocarstw krok taki nie miałby najmniejszej podstawy.

Wersalskie Zgromadzenie narodowe uchwaliło przystąpić w przyszły poniedziałek do drugiego czytania ustawy wyborczej. W kołach deputowanych uważają przyjęcie skrutyninm podług okręgów za prawdopodobne.

W Petersburgu bardzo sobie życzą, aby jak najprędzej zatrzeć między południowymi Słowianami to niekorzystne ich dla Moskwy usposobienie, wywołane oddaniem Omladiny na pastwę księciu Milanowi i w ogóle całą dotychczasową polityką moskiewską, a podniecane artykułami dzienników czeskich. To też czynią się gorliwie usiłowania ku temu, aby dziennikarstwo europejskie wystawiało w świeżym komunikacie *Gońca urzędowego* zapowiedź nowych sympatji moskiewskich dla Słowian. Na tem się jednak nie kończą usiłowania. W Petersburgu więc i czynem chcą potwierdzić te uczucia; i oto wysłano odezwę do Czarnogóry, aby ztamtąd przysłano kilkanaścioro dzieci, które rząd moskiewski na swój koszt wychowywać będzie w Petersburgu; a nadto jeszcze car posłał księciu Nikicie 30.000 rubli sr. jako zasiłek dla przebywających w Czarnogórze wychodźców.

Wobec niepokojących wieści w sprawie wschodniej, zasługuje na uwagę agitacja w celu rozbrojenia mocarstw. Ze takowa wyszedłszy od Fischhofa zaszczepiła się na gruncie uprawianym przez liberałów prusko-austrjackich, budzi więc niemałe podejrzenie, bo jakby umyślnie była skierowaną ku temu, aby jedną tylko Austrję rozbroić. Bądź co bądź, jednocześnie z pogłoską o tem, że w Radzie państwa przygotowują wniosek do rządu, aby polecił hr. Andrassemu zaproponować mocarstwom kongres, występuje *Gazeta Kolońska* z artykułem, w którym czuć bardzo rady mefistofelesowskie, a który stara się przedstawić, że i Prusy teraz mogłyby się rozbroić. Dawniej— powiada ten zostający z ministerstwem pruskim w stosunkach dziennik — odrzuciły Prusy propozycję Napoleona III., bo tylko one wówczas były państwem z powszechną służbą wojskową, więc byłyby się wyrzekły pewnych korzyści ze stratą, ale dziś kiedy taka służba wszędzie istnieje, mogą.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 5. listopada. Izba posłów. Wniesiono petycję, podpisaną przez 2.500 kupców i przemysłowców berneńskich o wypowiedzenie traktatów handlowych i przedłożenie autonomicznej taryfy cłowej. Petycję tę odesłano do komisji ekonomicznej.

Projekta rządowe o budowie nowych kolei, przekazano w pierwszem czytaniu do komisji kolejowej. Poczem dalsze rozprawy nad ustawą o żandarmerji. Z małemi zmianami przyjęto wszystkie paragrafy aż do włącznie §. 17.

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 5. listopada 1875.
godzina 10. minut 34 przed południem.

Akcje kred.	195.—	Anglo-austr.	98 40
Unionsbank	81 40.	Vereinsbank	— —
Kolel Kar. Lud.	196.50.	Kolej połudn.	104.75
Franko-austr.	—.—.	Losy tureckie	— —
Losy z r. 1860	—.—.	Oblig. indem.	— —
Staatsbahn	—.—.	Wied. Tramw.	— —
Ostbahn	—.—.	Napoleondor	— —
bel papier.	—.—.	Usposob. bez ruchu.	

Wiedeń 5. listopada 1875.
godzina 2. minut 20. po południu.

Akcje fran.-aus.	29.50.	Węgier. kred.	194.—
Anglo-austr.	96.50.	Unionsbank	79.10
Kolej Kar. Lud.	197.25.	[illegible]	171.75
Kolej połudn.	104.—.	[illegible]	116.50
Kolej Elżbiety	164 —.	[illegible]	131 50
Węg. Nordostb.	114.—	[illegible]	— —
Wiener-Bauges.	20.50.	Węg. Ostrzb.	41 —
Gal. indemniz.	88.—.	Losy z r. 1860	134.—
Franco-H.-Bank	38.—	[illegible]	79.—
Losy tureckie	34 25.	[illegible]	8 50
Kolej państwow.	279.—	Bankverein	74.—
Wied. Bauver.	21.50.	Losy węgier	78.50

Marki niemieckie 56ct [illegible]
Usposobienie: silne.

Berlin, 4. listopada. Russ. Banknoten 267.75 Credit Act. 340.50 Lombarden 185.50 Galizier 86 50 Staatsbahn 491.— Rumänien 30 40 Oesterr.-Banknotne 178.25 Usposobienie:

Spostrzeżenia meteorologiczne we Lwowie Ulica Kopernika.

Dzień	godzina	Barometr w milimetr. na 0° redukowany	Psychrometr suchy (Termometr Celsius)	Psychrometr wilgotny	Prężność pary w mil.	Wilgoć w procentach	Zachmurzenie	Kierunek i siła wiatru	Opad
4. listop	10 w.	742.4	— 2.4	— 2.1	3.[illegible]	94	10	SE.[illegible]	[illegible]
	7 r.	741.[illegible]	— 2.1	— 2.4	3.[illegible]	96	10	SE.[illegible]	
5.	2 pp.	741.[illegible]	+ 0.[illegible]	— 0.[illegible]	4.[illegible]	90	10	SE.[illegible]	[illegible]

Opad w millim. z ostatnich 24 godz. 0.4
4. listopada najwyższa temperatura — 2.0 °Cels (1.6 °Reaum.)
4. listopada najniższa tempera)tura — 2. °Cels (2.0 °Reaum.

Pociągi kolejowe z głównego dworca:
Odchodzą ze Lwowa
Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10 godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 god. 5. m. po południu.

Z Podwołoczysk i Brodów: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj) rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Księgarnia
Adolfa Dygasińskiego i Sp.
w Krakowie
otrzymała na skład główny

Kalendarz dla kobiet
na rok 1876

wydany przez autorkę 365 obiadów. Ekspedjuje się szybko na żądanie. Cena 1 zł. 10 ct. 4027 1—3

Już wyszły z druku:
E. PETIONA

O BUDOWIE
tanich pomieszkań.
z ryciną litografowaną. **30 ct.**
O konserwacji drzewa.
O uogniotrwaleniu dachów.
O wyrabianiu sztucznych kamieni 6—6
Z ryciną litografowaną **30 ct.**
Księgarnia Polska
we Lwowie, 12 ul. Kopernika

Aleks. Bogucki,

przez wiele lat czynny członek Towarzystwa muzycznego we Lwowie i konserwatorjum paryskiego, **udziela lekcje fortepianu** po cenach przystępnych tylko w swojem pomieszkaniu przy ulicy Kościeszki l. 17. — dla dogodności mniej zamożnych przyjmuje także półgodziny. 4038 1—1

W KRYNICY,

w hotelu Krakowskim **restauracja, kawiarnia i cukiernia** wraz z całem urządzeniem na przyszły sezon kąpielowy do **wydzierżawienia.**

Hotel Warszawki wraz z całem urządzeniem do **sprzedania.**

Bliższych wiadomości zasiągnąć można u właściciela pod adresem: S. Rawicz w Gorlicach. 4033 1—?

M. D. LISOWSKI
Dentysta

i specjalny lekarz chorób ust, *we Lwowie, ulica Dominikańska Nr. 3,* sporządza sztuczne zęby i szczęki i obturatory na sposób amerykański, podejmuje szykowanie nieprawidłowo wyrosłych zębów, utrwala chwiejące się zęby, uśmierza ból zębów, plombuje złotem i innemi masami, poprawia szczęki źle przystające; leczy choroby ust, jako to: owrzodzenia, nowotwory, cierpienia dziąseł, cuchnienie z ust itd. 3721 5—?

Zęby wyjmuje zupełnie bez bólu w znieczuleniu tlenkiem azotawym.

Ordynuje od godz. 9. r. do 5. pop. Dla ubogich od 8—9 bezpłatnie.

Poszukuje się

rodowitego Francuza,

do dawania lekcji i dozoru uczniów w zakładzie. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej. 4008 2 2

Przy ulicy Halickiej l. 9, są w nowozrestaurowanej kamienicy

DWA POMIESZKANIA,

jedno o 4 pokojach z kuchnią i strychem, a drugie o 3 pokojach z kuchnią i strychem do wynajęcia. 4019 2—2

Cierpiący
na rupturę

znajdą w zupełnie nie szkodliwie działającej **maści rupturowej,** preparowanej przez **Bogumiła Sturzeneggera** w *Herisau* (Szwajcarja), zadziwiający środek leczniczy. Liczne świadectwa i pisma dziękczynne są dołączone do przepisu użycia. Do nabycia w słoikach po 3 zł. 20 ct. tak u B. Sturzeneggera, jakoteż we **Lwowie** w apt. **Zygm. Ruckera,** w **Krakowie** u W. Redyka, apt. pod Barankiem. 2923 4—16

Tłuszcz

rogowo-kauczukowy, nieprzepuszczający wilgoci i konserwuje obówie.

Tłuszcz ten mający własność zatykania porów w skórze, czyni ją ustawicznie miękką, nie tylko nieprzemakalną ale oraz **niedopuszczającą najmniejszej wilgoci** do wewnątrz, a usuwając tym sposobem przystęp powietrza i [illegible] przedłuża **trwałość jej w trójnasób.** Zaleca się szczególnie dla zapobieżenia zamoczeń nóg [illegible] przyczyny katarów, zapaleń i [illegible] chorób, niemniej dla gospodarzy wiejskich, myśliwych itp.

Puszka blaszana [illegible] 50 ct., większa podwójna 80 ct. w. a. — Posyłki 10 ct. więcej za opakowanie [illegible] 3901 [illegible] 6

[illegible] Władysława Tepy, [illegible]

Nie potrzeba więcej farb stopniowych

James SMITHSON.

Do tej farby nie trzeba myć głowy ani przed ani po operacji, sposób użycia prosty, skutek [illegible], nie plami ciała i [illegible]. L. LEGRAND, fabrykant perfum w Paryżu, we Lwowie w aptece P. Mikolasch [illegible]

JABŁKA

Sztetynki zielone po 20 ct. funt, czerwone po 24 ct. funt poleca handel
St. Markiewicza.
4043 3 4

Podziękowanie.

Wielmożnemu Dowi
Adolfowi Schaefferowi

składam niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie za szybkie i gruntowe a zupełnie bezinteresowne wyleczenie żony mej, pogrążonej w nagłej i ciężkiej słabości, a będącej bez nadziei życia, przyczem dał dowody głębokiej umiejętności, nadzwyczajnej troskliwości i prawdziwie przyjacielskiej życzliwości.

Nie będąc w stanie w inny sposób z długu wdzięczności wywiązać się, składam Ci czcigodny Mężu, publicznie najczulsze podziękowanie.

W Drohobyczu dnia 2go listopada 1875. 4036 1—1

Józef Szymański.

Zęby i Szczęki

pod wszelkiemi względami podobne do naturalnych, zupełnie przydatne do mówienia i przeżuwania, wstawia bez bólu.

Ból zębów

usuwa przez ubezwładnienie nerwów, a zęby złotem lub masą do zębów podobną plombuje 3717 5—?

IGNACY WEISS, dentysta
członek kolegium wiedeńskich dentystów,
ordynuje codziennie od 9—6 godziny przy ulicy Halickiej Nr. 1 vis-a-vis kościoła katedralnego we Lwowie.

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 23 w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego przy ulicy Florjańskiej — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasch. W Warszawie w składach materjałów aptecznych. pp. Ferd. Ang. Gallego i Ludwika Spiessa 3548 5—?

Najwyborniejsze!

funt **maronów, daktell, orzechów** karmelowanych 1 zł. 20 c.
funt **karmelków** 10 gatunk. 1 zł.
funt **pomadek** 1 zł. 60 c.
funt **owoców** 2 zł.
funt **francuskich czekolade**k 2 zł.
funt gumowych **pastylek** od kaszlu 2 zł. 40 c.
funt **drobnych ciastek** do herbaty 1 zł. 20 c. 3949 5—12

poleca

Cukiernia
Jana Müllera
we Lwowie
obok wiedeńskiej kawiarni.

Clayton & Shuttleworth
fabrykanci
machin rolniczych
w KRAKOWIE.
Rynek l. 28.
polecają PP. Rolnikom

Lokomobile i młocarnie parowe,
Młocarnie kieratowe i kieraty przewoźne,
Młocarnie kieratowe i kieraty stałe,
Młocarnie ręczne pienkowe,
Młocarnie ręczne pienkowe z zastosowanym do nich kieratem jednokonnym,
Sieczkarnie,
Szrotowniki, 3961 4—6
Szarpacze do buraków,
Krajacze do buraków,
Gniotowniki do makuch,
Młynki do czyszczenia zboża,
Pernoletta w Paryżu cylindry do gatunkowania zboża i czyszczenia z kąkolu, wilka, wyki, owsa itd.,
Hignetta w Paryżu cribleury przyrządy do gatunkowania zboża,
Pompy do gnojówki,
Sikawki Noela w Paryżu służące jako sikawki ogniowe, jako pompy do gnojówki, jako sikawki ogrodowe do roszenia gazonów itd.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franco.

Clayton & Shuttleworth
Pełnomocnik: **ST. MIKUCKI.**
Agencja dla Rolników
w Krakowie, Rynek l. 28.

W Zakładzie gimnastycznym
„SOKOŁA",
rozpoczęły się z d. 1. listopada b. r.

osobne lekcje gimnastyki dla płci żeńskiej; a to co wtorku i piątku od godz. 12—1. w południe dla pań i panien dorosłych, zaś co środy i soboty od godz. 3—4 z południa dla panienek młodszych.

Nauka odbywać się będzie z wszelką ścisłością systematyczną, pod osobistem kierownictwem dyrektora Tow. „SOKOŁA" dr. Wincentego Piaseckiego przy pomocy panien kandydatek nauczycielskich

Z Wydziału Towarzystwa gimn. „SOKÓŁ." 4040 ? 2

Nauczycielka

poświęcająca się temu zawodowi od lat kilkunastu, udzielająca języków obcych i muzyki, poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość pod E. B. poczta Zawałów. 4036 1—1

Emerytowany urzędnik

rachunkowy, poszukuje utrudnienia w zawodzie buchalteryjnym. Listy proszę adresować liczba 11 na Kurach, pod lit. **J. T.** 4043 1—1

Nowa waga metryczna

1875 — 1875

Zapewnie świeży transport
HERBATY Chińsko-rosyjskiej
Fryderyka Schubutha i Syna

Pecco — Congo — Souchong — Okruchy herbaciane — Ośmioletni stary RUM bremski — Czajniki rosyjskie

Ceny oznaczone na pół kilo czyli funty celowe

w paczkach po ½, ¼ i ⅛ kilo.

SZPRYCOWANIE BROU

HYGIENICZNE, NIEZAWODNEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE. Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **p. BROU, Boulevard Magenta 158,** — (Żądać należy prospektu). — 30 lat powodzenia. Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolasch. 3553 21—52

Pomocna ręka
pana profesora matematyki
Rudolfa Orlicego w Berlinie
Wilhelmstrasse 125.
za pomocą jego instrukcji wygrałem
Terno na 1.200 zł.
co uwolniło mię od ciężkich długów
Tysiączne dzięki za to temu dobroczyńcy biednych.
W. Wania.
c. k. urzędnik kolejowy.
4035 1—1

„Puritas",
(Mleko odmładzające włosy.)

„PURITAS" nie jest żadną farbą na włosy, tylko płynem do mleka podobnym, który posiada tę cudowną własność, że siwe włosy odmładnia, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić może, jaką początkowo miały.

„Puritas" nie zawiera w sobie żadnych pierwiastków farby. Można włosy podług upodobania wodą zmywać, na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnią parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ

„Puritas".

nie farbuje, tylko odmładnia, tak najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody u mężczyzn.

Flaszka „Puritas" kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. za opakowanie) i jest do nabycia za zaliczeniem pocztowem u producentów

OTTO FRANZ & COMP. we Wiedniu
Mariahilferstrasse Nr. 38.

Składy: We LWOWIE, w aptece pod srebrnym orłem **Z. Ruckera.** Ludwika Janowskiego, fryzjera. W KRAKOWIE: Konst. Wiśniewski apt. pod św. Florjanem. W TARNOPOLU w apt. u Fr. Jaturoglewicza. 3854 8—25 W TARNOWIE u M. Głodzińskiego. W STRYJU w apt. W. Dragowskiego. W SADAGÓRZE u D. Kubinowicza.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.
akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 3714 11—?

Najprzedniejsze kuracyjne
WINOGRONA
FESLAWSKIE,
otrzymuje codziennie [illegible] sola najstaranniej handel
St. Markiewicza
we Lwowie, rynek l. 45.

Mikołaj Petuł

c. k. radca sądu krajowego **otworzył kancelarję adwokacką w Kołomyi** w domu kupca Henicha w rynku l. 505. 40 7 1—8

Przyjęcie do c. k. wojskowych zakładów wychowawczych zawisło ostatecznie od pomyślnego wypadku egzaminu wstępnego, który dla młodzieży, pobierającej nauki w innym niż niemieckim języku, z pewnemi trudnościami połączony. Chcąc mojemu synowi przyjęcie do c. k. wojskowego zakładu we Weisskirchen zabezpieczyć, udałem się do bawiącego we Wiedniu pana Henryka Milewskiego, który przygotowawszy mojego syna w ciągu 6 tygodni, sam go do egzaminu przedstawił i w rzeczonym zakładzie umieścił, z zupełnem naszem zadowolnieniem, co z wdzięcznem uznaniem do wiadomości interesowanych rodziców podaję. 3995 2-2

Glińsko w Żółkiewskiem w październiku 1875.

Juliusz Czermiński.

Niezbędne
dla sprzedających naftę

przez władzę przepisane, wypróbowane i ucechowane

c. k. austr. węg. [illegible] wyłącz. uprz.

APARATY
do mierzenia nafty na litry,
przez *K. Schmid.*

Główny skład u **G. A. Nägeli,** we Wiedniu, I. Schwarzenbergstrasse 4. Wzory i cenniki wysyłam na żądanie rychło. Starsze aparaty mogą być przerobione na miarę litrową. 3624 3 3

Do plombowania
dziurawych zębów

nie masz skuteczniejszego i lepszego środka nad **plombę do zębów** c. k. nadworn. dentysty **J. G. Poppa** w Wiedniu, Stadt, Bognergasse Nr. 2.; plombę tę każda osoba z zupełną łatwością i bez bólu może sobie włożyć w próżny ząb, takowa zaś zaraz łączy się ze szczątkami zęba, zapobiega dalszemu jego psuciu się i ból uśmierza.

ANATERYNOWA WODA do UST
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt Bognergasse Nr. 2.
we flakonach 1 zł. 40 cent.
jest najznakomitszym środkiem w reumatycznych bólach zębów, zapaleniach, opuchnięciach i wrzodach na dziąsłach, rozpuszcza znajdujący się na zębach kamień winny i niedopuszcza do tworzenia się nowego; umacnia chwiejące się zęby przez wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zęby i dziąsła od szkodliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa ciężki zapach z nich, już po krótszem użyciu.

Anaterynowa PASTA do zębów
Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty we Wiedniu.
Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, a oprócz tego służy do nadania zębom świetnej białej barwy do psucia się takowych niedopuszcza i dziąsła wzmacnia. 3591 33—40

Dr. J. G. POPPA
roślinny proszek do zębów.
Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale i sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności.

SKŁADY:
We *Lwowie*: apteka pp. Millinga, P. Mikolasza, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa i handl. pp. Bonif. Stillera i K. Strzyżowskiego. W *Krakowie*: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, E. Stockmar apt. i N. Redyk aptek, Siedlik apt., w *Drohobyczu*: w apt. Lud. Dobrzynieckiego, jakoteż we wszystkich aptekach, handlach perfum i galant. na prowincji w Galicji i na Bukowinie.

Najtańsze!!!

Kaftaniki i spodnie wełniane, bawełniane, jedwabne i flanelowe, **Koszule** flanelowe **ogrzewacze żołądka i pulsu, Skarpetki** wełniane, bawełniane i nićiane **POŃCZOCHY** do polowania, **RĘKAWICZKI sukienne. Chustki** na szyje Cache-nez od 35 ct. i wyżej, **Pledy, kocyki** zamiast kołder i pliszowe do podróży **PODESZWY ZDROWIA** nieprzymakalne itp.

poleca MAGAZYN
F. TOWARNICKIEGO i P. LANGNERA
plac Marjacki l. 9 **we Lwowie**

Zlecenia z prowincji uskuteczniają się jak najakuratniej odwrotną pocztą, nieliczac nic za opakowanie. 4017 2 4

F. Głodziński we Lwowie,

plac Marjacki pod l. 7, obok apteki W. P. Mikolasza poleca P. T. Szanownej Publiczności swój

MAGAZYN KRAWIECKI

zaopatrzony we wielki wybór towarów najmodniejszych zagranicznych i krajowych, z których zamówienia wykonuje starannie, elegancko, w najkrótszym czasie.

Jednocześnie zawiadamia, że w powiększonym lokalu urządził **wielki skład gotowych sukien męzkich i skład ubiorów dla chłopczyków** od lat 3ch do 15tu po bardzo tanich cenach. Poleca także najnowsze **„Amerykańskie Bundy"** nieprzemakalne, bardzo praktyczne. 4001 3 30

Galicyjskie
Towarzystwo akcyjne dla rektyfikacji nafty

Podpisana Rada zawiadowcza ma zaszczyt zaprosić PP. akcjonarjuszów galicyjskiego Towarzystwa akcyjnego dla rektyfikacji nafty, na

zwyczajne Walne zgromadzenie

które się odbędzie
d. 7. grudnia br. o godz. 12. przed południ.
w kancelarji Towarzystwa przy ul. Kopernika l. 30.

Przedmioty obrad:

1. Sprawozdanie z czynności za rok ubiegły i przedłożenie bilansu.
2. Wniosek względem likwidacji Towarzystwa.
3. Wybór likwidatorów i ich zastępców.
4. Wybór komisji rewizyjnej. 4014 3—3

Panowie akcjonarjusze, chcący wziąć udział w tem zgromadzeniu, raczą złożyć swe akcje w kancelarji Towarzystwa najpóźniej **do dnia 29. listopada 1875**

Rada zawiadowcza.

TAPIOKA
Pana **Groult** junior w Paryżu,
ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — **Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego** w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 3 74 5—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapio i Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

Nr. 7488/75.

C. k. uprz. galic. kolej
KAROLA LUDWIKA.

Obwieszczenie.

Od dnia 1. listopada 1875 r. zaprowadzoną będzie nowa taryfa specjalna dla przesyłek **śledzi** w ilościach po 500 kilogramów i wyżej w związkowym ruchu towarowym Szczecińsko-Galicyjsko-Rumuńskim.

Właściwe pozycje taryfowe zawarte są w **czwartym dodatku** do regulaminu i taryfy dla powyż wspomnianego ruchu. Dodatek ten wydaje się bezpłatnie w naszych stacjach do związku należących, dalej w ekonomatach naszych i oddziałach komercjalnych we Lwowie i we Wiedniu.

Lwów w październiku 1875 r.

4032 1—1

Dyrekcja ruchu.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarząd A. Skerl.